Nr. 299. Krakow, Sobota 31 Grudnia 1887. Rocznik VI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a	12 zł. w. a.	6 zł w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) ulica Floryańska Nr. 49 — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość upraasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ Centr. Biuro Ogłoszeń Kopernika L. 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Societe Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów naszych, o wczesne nadsyłanie przedpłaty dla uregulowania nakładu.

Prenumerata wynosi:

W miejscu: kwartalnie **5** złr., miesięcznie **1** złr. **80** centów.

w państwie austryackiem z przesyłką pocztową: kwartalnie **6** złr., miesięcznie **2** złr.

w cesarstwie niemieckiem: kwartalnie **7** złr., miesięcznie **2** złr. **50** centów.

w innych krajach europejskich: kwartalnie **8** złr., miesięcznie **3** złr.

Prenumeratę zamiejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* wszystkie urzędy pocztowe. Prenumeratę miejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* (ulica św. Jana nr. 13) agencye: Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach l. 31, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic. — Główna trafika (M. Horowitz) w Rynku róg ulicy św. Jana, — Handel J. Bajera w ulicy Grodzkiej, — Agencya E. Silbersteina, koncesyonowane krakowskie Biuro dzienników i ogłoszeń, ulica Floryańska Nr. 49, Magazyn nowości F. A. Grigara w Rynku głównym, linia A—B, — Handel J. K. Hessa, Rynek główny.

Bracia Lerche, komedya w 3 aktach A. Asnyka, bardzo gustowne wydanie na pięknym welinowym papierze — jest do nabycia w Adm. *N. Reformy* po cenie **75** cnt., z opłatą pocztową **80** cnt.

Szanowni Prenumeratorowie naszego pisma otrzymać mogą na żądanie po zniżonej cenie 40 ct. w miejscu, a 50 cnt. z przesyłką pocztową — **Kalendarz „Kuryera Lwowskiego“**.

Kraków, *30 grudnia.*

Trzy tygodnie upłynęły już od chwili, gdy w półurzędowej prasie wiedeńskiej spotkaliśmy się po raz pierwszy z wyrazami pewnego niepokoju i troski o bezpieczeństwo granic z powodu ruchu wojsk rosyjskich w stronę Austryi. Przeglądając ostatnie numera tych samych półurzędowych dzienników, nabiera się przekonania, że pobudki, które wywołały tę troskę, nie ustąpiły dotychczas, i że decydujące sfery wiedeńskie wolą za wczasu przygotować szerszą publiczność na wszelkie możliwe następstwa, aniżeli usypiając jej czujność, narażać ją potem na tem przykrzejsze przebudzenie.

Gdy organ hr. Kalnoky'ego zgodnie z organem ks. Bismarka przestrzegają czytelników przed oddawaniem się zbyt różowym nadziejom, gdy wiadomą jest rzeczą, że siły rosyjskie przesunęły się rzeczywiście ku granicy austryackiej, śmiesznem byłoby zbywanie tych przestróg sceptycznym uśmiechem i wróżenie niezamąconego pokoju na czas dłuższy. Skoro zaś przed świętami Bożego Narodzenia sytuacya była groźną, to już z braku wszelkich ważniejszych w ostatnich dniach wypadków wynika, że nie mniej groźną musi być ona i teraz.

Czegóż więc trzeba, ażeby położenie zmieniło się na lepsze? Pierwszym i niezbędnym warunkiem byłoby upewnienie się, że Rosya zgromadziwszy już część siły zbrojnej w Królestwie Polskiem, poprzestanie na tem i zaniecha dalszych uzbrojeń. Mimo, iż w Wiedniu tak chętnie uwierzonoby wszystkim zapewnieniom, mającym jakąkolwiek podstawę, dotychczas nie mógł rząd austryacki nabrać tej pewności. Pogłoski o wyjaśnieniach, jakich dyplomaci rosyjscy udzielić mieli swym austryackim kolegom, okazały się bezpodstawnemi; generał Schweinitz nie wysłał dotychczas do Berlina uspakajającej noty, a żaden z petersburskich półurzędowych organów nie zamieścił stanowczego przyrzeczenia, iż odtąd ani jedna dywizya rosyjska nie wyruszy z głębi kraju ku granicy.

Że w razie, gdyby Rosya wystąpiła zaczepnie, wszelkie niebezpieczeństwo zagrażałoby bezpośrednio jednej tylko Austryi, a sprzymierzeńców jej dotykałoby tylko pośrednio, jest to już dzisiaj powszechnie uznanym pewnikiem. Mimo tego, wobec tajemnicy, jaka otacza tekst austryacko-niemieckiego przymierza, zewsząd odzywają się pytania, czy wojna Rosyi z Austryą nie będzie hasłem do czynnego wystąpienia Niemiec. Według rozpowszechnionego mniemania mogłoby to nastąpić jedynie wówczas, gdyby Rosya była stroną zaczepiającą. Coraz więcej jednak zakorzenia się w umysłach domysł, że uderzenie na Austryę nie jest właściwym celem Rosyi, że jak pierwej tak i teraz dąży ona do przywrócenia dawnego stanu rzeczy w Bułgaryi, i że dyplomacya rosyjska rozwinąwszy energiczniejsze w tym kierunku zabiegi starać się będzie o stworzenie takiej sytuacyi, w której wystąpić zaczepnie będzie musiał ten, komu utrzymanie niezawisłości ludów bałkańskich nie jest obojętnem.

Mówiąc przed kilku dniami o stosunku Niemiec do Austryi, zaznaczyliśmy już, że dla każdego z tych państw sprawa bułgarska ma zupełnie inne znaczenie. Austrya, która wskutek okupacyi Bośnii i Hercegowiny wtargnęła w głąb półwyspu bałkańskiego, która na tym półwyspie ma tyle pierwszorzędnych ekonomicznych interesów, która wreszcie mieści w swych granicach tyle południowo-słowiańskich plemion, uczułaby natychmiast skutki rozwielmożnienia się wpływów rosyjskich w Bułgaryi, a zajęcie tego księstwa przez wojska rosyjskie podkopałoby od razu powagę monarchii austryackiej na wschodzie, przy czem Rosya zyskałaby w dodatku nader korzystną pozycyę strategiczną. Zupełnie innem jest stanowisko Niemiec. Wszyscy mamy jeszcze w świeżej pamięci posiedzenie parlamentu niemieckiego, na którem ks. Bismark, rozwijając szerokie polityczne plany — wskazywał Rosyi drogę do Konstantynopola, a dla Niemiec żądał tylko zupełnej swobody w akcyi nad Renem. Jeżeli już wtenczas było dosyć wyraźnem, że Austrya nie zawsze będzie mogła liczyć na bezwzględne poparcie Niemiec, to w obecnej chwili dosyć jest zajrzeć do półurzędowych dzienników niemieckich, ażeby się przekonać, jak mało mają w Berlinie ochoty do ponoszenia ofiar dla utrzymania dzisiejszej niezawisłości księstwa bułgarskiego. Jedno z tych pism pracuje bezustannie nad pozbawieniem ks. Ferdynanda wszelkich sympatyi; drugie ubolewa głośno nad tem, iż sprzymierzona z cesarstwem niemieckiem Austrya może się zawikłać w wojnę z powodu tak obojętnej dla Niemiec sprawy, jak sprawa bułgarska; każde słowo tych artykułów zdradza gorące życzenie, ażeby w ostatecznym razie zaspokoić pretensye Rosyi, byle tylko pokój na granicy Niemiec nie został naruszonym.

Chętnie wierzymy, że książę Bismark, mając zupełnie wolny wybór między Austryą i Rosyą, woli popierać w drodze dyplomatycznej interesa monarchii habsburskiej. Ale ani my, ani nikt w całej Europie nie może mieć dziś pewności, że będzie on bronił jej wpływow na wschodzie wówczas, gdy wszystkie środki dyplomatyczne się zużyją i gdy trzeba będzie dobyć oręża. Zobowiązał on się tylko bronić jej warunków bytu. Znając zaś dzieje Prus, możemy być pewni, iż w razie potrzeby dyplomacya berlińska potrafi udowodnić, że owe warunki bytu nie są bynajmniej zależne od losów Bułgaryi. Dziś jeszcze gen. Schweinitz używa zapewne wszelkich argumentów, ażeby skłonić Rosyę do cofnięcia się póki pora, ale gdy argumenta te nie trafią do przekonania, gdy misya jego będzie miała ten jedynie skutek, że Rosya wypowie jasno i otwarcie swoje ultimatum, któż może zaręczyć, że wówczas gra się nie zmieni i że ks. Bismark lubujący się w roli pośrednika, nie zacznie namawiać Austryi, by zaniechała oporu.

Nie da się zaprzeczyć — że w takiem właśnie zachowaniu się Niemiec możnaby upatrywać rękojmię pokoju. Im ściślejsze węzły łączą Wiedeń z Berlinem — tem mniej może Rosya liczyć na neutralne zachowanie się Austryi w razie zamachu na niezawisłość Bułgaryi. Im obojętniejsze zaś stanowisko zajmie cesarstwo niemieckie, tem śmielej może postępować północne mocarstwo i tem więcej może mieć nadziei, że nie zostanie zaczepionem wśród akcyi.

Taki obrot rzeczy stworzyłby dla Austryi niezwykłą a decydującą o przyszłości sytuacyę. Dwie tylko drogi stałyby przed nią otworem: oddanie Bułgaryi na łup Rosyi lub wystąpienie o własnych siłach do ostatecznej rozprawy. Obecnie należy oczekiwać z Petersburga tymczasowego rozwiązania zagadki. — w razie jeżeli w dalszym toku sprawy pójdą wskazaną koleją, stanowcze słowo wypowiedzianem zostanie w Wiedniu.

Podrabianie dokumentów.

Od czasu konferencyi cara Aleksandra III z ks. Bismarkiem w Berlinie niektóre dzienniki, a najpierwej i najgłośniej *Kölnische Ztg.* nie przestają rozpisywać się szeroko nad wykryciem, zrobionem przez Bismarka, iż car był fałszywie i dla polityki niemieckiej nieprzychylnie informowany przez podrabiane dokumenta dyplomatyczne, które mu zręcznie umiano podsuwać.

Pierwsza *Kölnische Ztg* narobiła wrzawy doniesieniem o tem wykryciu, które ks. Bismark zrobił w rozmowie z carem. Od tej chwili ten dziennik a za nim inne prześcigały się w podawaniu wiadomości nibyto pewnych, że w tej niegodziwej intrydze byli czynni to książęta orleańscy z jezuitami, aby ułatwić wstąpienie na tron ks. Koburskiemu, to dygnitarze na dworze berlińskim polskiego pochodzenia, jak Radziwiłłowie, Radoliński i inni, to znowu inni dygnitarze niemieckiego pochodzenia, ale widocznie tacy, z którymi ks. Bismark nie żyje dobrze, to wreszcie dygnitarze rosyjscy.

Rozgłoszono nawet, że car przyszle te dokumenta do Berlina, aby po nich poznać sprawców; mówiono nawet, że tu prokutatorya będzie musiała wystąpić i winnych oddać w ręce sprawiedliwości.

Przed kilku dniami doniesiono nawet, że pewien dygnitarz rosyjski przywiózł owe podrobione dokumenta z Petersburga, ale to jakoś się nie sprawdziło, bo późniejsze doniesienie o rzekomo pierwszej audyencyi ambasadora niemieckiego generała Schweinitza u cara mówi również o tem, że ten ambasador wspomniał o owych dokumentach, ale tem nie wywołał ze strony cara żadnej odpowiedzi.

Najświeższe doniesienia mówią nawet, że gen. Schweinitz, chociaż już przeszło od tygodnia bawi w Petersburgu, dotąd nie był zaproszony na audyencyę do Gatczyny.

Całą tę głośną historyę o wykryciu podrobionych dokumentów dyplomatycznych uważaliśmy od początku za sztuczną wrzawę, której usłużne i inspirowane dzienniki ks. Bismarka narobiły umyślnie dla jakichś ukrytych celów.

Między innemi chodziło tu o oczyszczenie ks. Bismarka od zarzutu, iż w sprawie bułgarskiej prowadził politykę dwulicową, o wykazanie, że wina niepowodzeń rosyjskich spada na kogoś innego, a zarazem o pewien rodzaj przysługi dla Rosyi.

Ale oczekiwanie zawiodło. Wrzawy narobiono wiele, wywołano nawet mnóstwo wyjaśnień i sprostowań, ale nie doczekano się przysłania owych rzekomo podrobionych dokumentów, a co więcej doprowadzono do tego, iż się sprawdziło przysłowie: „trafiła kosa na kamień“.

Bo oto w Paryżu *Agence Libre*, będąca widocznie na żołdzie rosyjskim, ogłasza raz-wraz dokumenta (oczywiście sfabrykowane), które właśnie mają dowodzić, że polityka niemiecka była dwulicową. Odtąd *Köln. Ztg*, która pierwej miotała się na wszystkie strony i wskazywała winowajców tam, gdzie interes wymagał, musi teraz bronić polityki ks Bismarka i opędzać się od zarzutów, które teraz dzienniki rosyjskie po kolei miotają.

I tak *Birżewyja Wiedomosti*, organ ministra skarbu, pisze: „Według *Köln. Ztg* ks. Bismark chciałby — jak zawsze — uchodzić za niewinnego baranka, którego oczerniono przed carem. Intrygę przeciw niemu uknuli książęta orleańscy z jezuitami i niektórymi dygnitarzami dworskimi. Otóż w tem jest olbrzymia kaczka polityczna, puszczona w świat przez dziennik, subwencyonowany i inspirowany przez ks. Bismarka. Łatwo pojąć, że ks. Bismarkowi potrzeba było usprawiedliwić się przed carem i na kogo innego zwalić winę. Atoli w zmyślaniu i intrygowaniu ks. Bismark jest mistrzem. W tej sztuce prześcignął Metternichów i Talleyrandów. Ale ktoby mu tam wierzył? Wiemy dobrze, że ks Bismark trzymał się z dala od widocznego udziału w sprawie bułgarskiej, ale właśnie to skryte postępowanie wywołało oburzenie w Rosyi, bo ta wiedziała bardzo dobrze, że cała intryga przed wstąpieniem na tron bułgarski ks. Ferdynanda, odbyła się pod błogosławieństwem Bismarka, a bez niego nie miałaby była żadnego powodzenia...“

Inny znowu dziennik, *Mosk. Wiedom.* pisze: „Żart na stronę! Rosya zachowywała się niedowierzająco wobec ks. Bismarka, a to nie na podstawie jakichś tajemniczych dokumentów, lecz na podstawie jego jawnego postępowania. Jeżeli było dlań ważną rzeczą udowodnić sfałszowanie tych dokumentów, to ważniejszą jeszcze rzeczą musi być dla niego złożyć dowód prawości, lojalności i przyjaźni w postępowaniu. Pod tym tylko warunkiem może odzyskać zaufanie, na którem mu wedle własnych słów jego tak wiele zależy“.

Z Rusi halickiej.

(*Współczesne stanowisko kobiety na halickiej Rusi*).

Lwów, *25 grudnia.*

Późną jesienią roku 1884 doniosły ruskie dzienniki w Galicyi o zawiązaniu nowego kobiecego

---

REKRUT.

Obrazek z życia.

Gdy w komisyi poborowej lekarz powiedział mu: *tauglich*, nie zdawał sobie Wojtek sprawy z doniosłości tego słówka. Owszem, cieszył się nawet, że wyrocznia wojskowa położyła kres niepewności, która go trapiła, i że dziewczęta we wsi nie będą go nazywać ani „łazęgą“, ani „mierlawcem“, tak jak Kubę, którego do wojska nie wzięto z powodu, że mu się coś „urwało we wnętrzu“ podług orzeczenia doktora wiejskiego. Rodzicom i Kaśce, którzy na niego czekali naprzemian to w sąsiednim szynku, to na wozie, powiedział lakonicznie, że go „wzięli do Wiednia“ i dodał natychmiast, że jest „bezecnie“ głodny... Śledź, chleb i trzy półkwaterki wódki, zaspokoiły na razie głód i pragnienie i dodały Wojtkowi jeszcze więcej animuszu. Wrócił do domu i po tygodniu przy robocie zapomniał o wszystkiem.

Dopiero owa kartka tajemnicza, na której państwowa drukarnia wytłoczyła smutny dla Wojtka wyraz: *Einberufungs-Karte*, przypomniała jemu i wielu innym, że przed kilku miesiącami przysięgli wierność „na morzu i na lądzie, we dnie i w nocy“.... Teraz Wojtek stracił swój dawny animusz i zazdrościł Kubie, który właśnie w tej chwili pasie bydło na ściernie, kiedy on siedzi na przyźbie i trapi się swoim losem. Nie było rady. Na podstawie owej kartki siła jakaś przemożna, przed którą Wojtek uczuwał dreszcze, przeniosła go nagle ze wsi do Wiednia.

Oto leży na sienniku i marzy. Chwilami usypia i wtedy śni mu się, że jest w domu. Słońce zachodzi w sam raz po za Tomaszową stodołę, a że wiatr wieje od trzech grusz na Bartkowych zagonach, więc będzie pogoda... Matuś oskrobuje ziemniaki, ojciec palcami wkłada węgiel do fajki, a on, Wojtek, wychodzi z izby na pole, bo ujrzał przez okno, że tam, za płotem, stoi Kaśka....

Budzi się biedak i zamiast Kaśki, widzi wiszący nad głową karabin. Więc jest w kasarni. Zkądże on wziął się tutaj?.... Przypomina sobie, ale niezupełnie dokładnie całą podróż. Wyjechali ze wsi w pięć wozów. Po drodze wstąpili najpierw do Abrahamka, a potem do karczmy na Przetakówce. Matuś, pijąc wódkę, płakała, a ojciec klął.

— Nie płacz — mówił spluwając, — bo ci to nijak nie pomoże.

Jechała i Kaśka, opowiedziała się bowiem rodzicom, że musi w mieście u żyda wymienić chustkę żółtą na czerwoną. Kaśka spoglądała na Wojtka i także płakała, ale tak, ażeby jej nikt nie widział. W sieni u Abrahamka Wojtek pocałował ją pokryjomu, ona zaś chwyciła go za szyję i długo tak trzymała.

— Mój ty jedynaku — powtarzała ciągle.

W mieście na dworcu wszyscy płakali. Wojtek był trochę pijany a trochę rozżalony. Słuchał, co mówiła matka, co mówił ojciec, ale nie wiele rozumiał. Pamięta jednak dobrze, co mówiła Kaśka.

— Wojtku mój — szeptała miłośnie, — ino nie zapomnij o mnie, jako ja o tobie....

— Nie bój się — odpowiedział Wojtek, — niech oślepnę, jeśli na inną popatrzę....

Pociąg ruszył i wnet wyjechał na szczere pole. Sobek zaczął wygrywać na skrzypcach, a ten i ów z kieszeni wyciągnął flaszkę i przypijał do znajomych i nieznajomych. Pili inni, pił i Wojtek. Niektórzy udawali zuchów i przesuwali czapkę z jednego ucha na drugie, ale czasami jakoś tak mimowoli skrobali się po głowie i wzdychali.

— Co ta, śwaba ino po gębie, to ci wnet spardonuje — zakonkludował któryś, chociaż nie bardzo sam wierzył w swoją konkluzyę.

Rzecz prosta: Wojtek u siebie we wsi przerzuciłby trzech szwabów przez płot, między obcymi jednak mniej ufał swym siłom. Wszakże oto leży na sienniku taki bezwładny, jakby go niemoc ogarnęła. Sam już nie wie, co było we śnie, a co na jawie. Przypomina sobie tylko, że w Krakowie nocował w tak zwanym *transportshausie* gdzie mu ukradziono bochenek chleba; przypomina sobie dalej, że potem jechał przez cały dzień i, że widział jakiś inny kraj, w którym ludzie nie wiedzą nawet, co to słomiana strzecha; przypomina sobie wreszcie noc w *transportshausie* wiedeńskim i zniknięcie tobołka z bielizną i serem....

Pod ciężarem tych wszystkich wspomnień zasypia twardo i chrapie tak odważnie jak gdyby leżał na sianie w swojej stodole. Rano obudził go kapral dyżurny. Ważny ten obowiązek wypełniał pan kapral w ten sposób, że idąc pomiędzy dwoma szeregami łóżek, bił *putzsztokiem*[1]) po wystających z pod zimowej derki nogach.

— *Auf!* bo zupa[2]) — wołał po każdem uderzeniu.

Nastąpiła *egzecyrka* rano, *egzecyrka* po południu, przy pomocy dosyć drastycznych środków pedagogicznych. Oczywiście — Wojtek wiedział, co znaczy „w prawo“, albo dajmy na to „hejta“, albo „od siebie“, — ale nie rozumiał takich słów jak *rechts um*, *links um* i w ogóle nie mógł mieć ucha dla tego języka. Nauka jednak szła, bo iść musiała....

Wreszcie po kilku tygodniach, kiedy osądzono, że Wojtek nie skompromituje swojego pułku w obec wyższej władzy, pozwolono w niedzielę jemu, tudzież innym rekrutom po raz pierwszy wyjść z kasarni. W grupach, złożonych z kilku ludzi, pod ścisłym dozorem pana *frajtra*, udały się one Sobki i Wojtki na spacer. Po drodze pokazywał im pan *frajter* osobliwości wiedeńskie, a przedewszystkiem według regulaminu wbijał w pamięć, gdzie się znajdują rozmaite władze wojskowe. Słuchał Wojtek pobożnie, dziwował się wspaniałości cesarskiej stolicy, ale myśli jego wybiegały daleko za Wiedeń.

— Żeby to pan *frajter* pozwolili — odezwał się nieśmiało, — to byśmy poszli za miasto w pole....

— *Nix draus* — odrzekł pan *frajter* surowo.

Zmilczał Wojtek, nie dał jednak za wygraną. Szepnął coś do ucha Sobkowi, Sobek zaś kiwnął głową, potem szturknął w bok swego sąsiada po drugiej stronie i także mu coś do ucha szepnął. Narada była skończona.

— Może pan *frajter* pozwolą na piwo? — zapytał Wojtek.

Wstąpili do piwiarni. Rekruci po kolei płacili piwo i cygara. Około piątej szklanki pan *frajter* pocałował Wojtka w gębę i powiedział mu, że jest „setny“ chłop i dobry żołnierz. Pokazało się także przy tej sposobności, że wszyscy pochodzą z tej samej okolicy i że nawet pan *frajter* zna Wojtkowych rodziców — *si fabula vera*.

Po dosyć obfitych libacyach opuścili nareszcie piwiarnię. Teraz pan *frajter* sam zadecydował, że pójdą za miasto. Szli tedy przez Leopoldstadt ku Dunajowi. Rekruci odzyskali na chwilę swój dawny humor i robili przeróżne uwagi, czasami komiczne, zwykle bardzo trafne.

Kiedy stanęli nad brzegiem Dunaju, wszyscy umilkli. Ogarnęło ich świeże powietrze jesienne, prawie takie same jak w rodzinnej wsi... Każdy przypominał sobie to, co zostawił w domu drogiego sercu i miłego oku...

— Widzicie ten kamień wielki — przemówił Wojtek — widzicie?... a potem oną wierzbę?... To ci w sam raz jak u nas koło dworskiego ogrodu.

— Ale dziwne, że nijakiego krzyża nigdzie nie natrafi — zauważył Sobek.

— Naród bogaty, ale gdyby mi dziś powiedzieli: puścimy cię do domu, tylko musisz iść piechotą, tobym ich jeszcze w rękę pocałował — rzekł pan *frajter*, w którym nagle odezwał się chłop słowiański.

Umilkli znowu, zapatrzeni w ognistą kulę zachodzącego słońca. Kto wie, jakie tam pojęcia nowe rodziły się w tych głowach?... Na tle tęsknoty wszystko, co było może niegdyś bladem, przybiera żywe barwy...

Pierwszy ocknął się pan *frajter* i zaraz dał rozkaz do powrotu. Wracali trochę smutni, mimo to jednak zarazem pokrzepieni. Wojtek spał dobrze a na drugi dzień maszerował na prawem skrzydle, wyciągnięty jak struna.

O Wojtku! bądź spokojny. Pomyśl tylko, że w Petersburgu na Marsowem polu i w Berlinie na Szpandawskich piaskach maszerują takie same Wojtki na prawem skrzydle...

Henryk Josse.

---

[1]) Drewniany pręt, służący do czyszczenia lufy karabinowej.

[2]) Rano otrzymują żołnierze kminkową zupę.

towarzystwa w Stanisławowie. Wiadomość ta powitaną została z wielką radością, a to tem bardziej, iż że towarzystwo to, podając główne punkta programu i statutów swoich, przedstawiło się w swoich celach najpierw postępowem, bo zadaniem jego było wpływać na rozwój kobiecego ducha przy pomocy literatury, a powtóre towarzystwo takie mogło w łonie swojem zespolić wiele kobiecych sił, które działając razem, dawałyby rękojmią większego wpływu na ogół i miałyby więcej sposobności do nakreślenia wspólnych potrzeb niewieściego świata. To też nie tylko ruskie dzienniki przyklasnęły dziełu założycielek, między którymi odznaczyła się przedewszystkiem pani Natalia z Ozarkiewiczów Kobryńska. Fakt ten powitanym został sympatycznie przez tak poważne czasopisma jak *Kraj*, *Gazeta Narodowa*, *Atencum*, *Praca* i *Kijowska Zarija*, zaś uczony ukrainiec Łewko Majaczaniec uczcił nowe towarzystwo dedykacyą cennej pracy swojej pod tytułem: „O dziewosłębach na Rusi-Ukrainie w XVI i XVII stóleciu". Czysto humanitarne towarzystwo „ruskich dam" we Lwowie pozyskało w roku 1884 towarzysza w korporacyi stanisławowskiej, a jeżeli pierwszemu towarzystwu przypadło w udziele użyczanie pomocy kształcącej się młodzieży żeńskiej, to towarzystwu drugiemu za wdzięcza Ruś to, że w jej świecie niewieścim faktycznie obudził się jakiś duch lepszy, zwłaszcza zaś od chwili, gdy pani Kobryńska potrafiła skupić przy sobie dwadzieścia kilka utalentowanych autorek i jakkolwiek później z powodu pewnych zajść w łonie towarzystwa wystąpić z niego musiała, toć jednak pierwotnej myśli zasadniczej, na której oparła ona stanisławowskie towarzystwo, nie sprzeniewierzyła się, bo owocem jej zabiegów było piękne wydawnictwo „Perszyj winok", a w szeregu dwudziestu kilku autorek zajaśniał talent pani Kobryńskiej nie tylko w dwóch na prawdzie życiowej opartych nowellach, ale dała się ona także poznać jako poważna myślicielka w dwóch innych nader sumiennych pracach. Pomijając prawdziwe studyum pani Kobryńskiej „o ruchu ogólnym kobiecym w czasach obecnych" przedstawimy w krótkiem streszczeniu jej pracę drugą „o współczesnem stanowisku kobiety na Rusi". Jest to rodzaj obrachunku, dokąd i na jaką wyżynę wznieść się potrafiła kobieta na halickiej Rusi do dnia dzisiejszego, od czasu kiedy Marcyan Szaszkiewicz wystąpił ze swoją „Rusałką dniestrową", t. j. od r. 1837 — obrachunek zaś ten tem cenniejszy, że wymagał od autorki najpierw objektywności, a następnie sumiennego traktowania opartego na skrzętnem zbieraniu dat i na studyowaniu prawie wszystkich wydawnictw i broszur, drukowanych na Rusi w ciągu ostatnich lat pięćdziesięciu.

Świat niewieści na Rusi — to dwie sfery. W jednej z nich żyje przeważna połowa tego świata, w drugiej mniejsza. Kobieta wieśniaczka to typ sfery pierwszej — kobieta z inteligencyi to typ sfery drugiej. Kobiety arystokratki na Rusi nie ma, bo nie masz tu arystokracyi ruskiej. Pośredniego typu między pierwszą a drugą również prawie nie ma. Nieliczny a po największej części wynarodowiony stan mieszczański zbliża się tak bardzo do stanu wieśniaczego na Rusi, że jak mało różnic między temi dwoma stanami, tak też mało różni się mieszczanka od wieśniaczki. Mieszczanka czuje się może poniekąd panią szerszego horyzontu widzenia rzeczy, bo żyjąc w mieście miała więcej sposobności rozszerzyć zakres swych pojęć — ale obie one żyją jednakową dolą. Do nich należą przedewszystkiem obowiązki ściśle kobiece, więc zajęcie się porządkiem domowym. Podczas gdy mężczyzna zajmuje się przeważnie robotami w polu i gospodarstwem szerszem, pilnując bydła, roli, zasiewów i zbiorki — kobieta zajmuje się kuchnią, pilnowaniem drobiu i trzody. Jej obowiązkiem pamiętać o tem, że jeśli mąż w polu, to należy mu zanieść strawę. Spełniwszy to, pracuje razem z mężem w polu do wieczora; o zmierzchu wraca znów do chaty i gotuje wieczerzę, która zwyczajnie składa się z barszczu i zamieszki mącznej, lub też jakiejkolwiek innej postnej potrawy. (mięso gotuje się tylko na bardzo wielkie święta, więc dwa lub trzy razy w roku) a następnie troszczy się o tę samą część gospodarstwa, którą zajętą była rano. Prócz tego pierze, szyje, bieli chatę i pielęgnuje dzieci do czasu, bo gdy które podrośnie, to zaprawia je zaraz do pracy, iżby pomocą rodzicom było.

Spełnianie tych obowiązków to święta jej powinność a w miarę o ile wywiązuje się wieśniaczka z tych obowiązków mniej lub więcej dobrze — jest ona mniej lub więcej szanowaną przez męża.

Na podstawie prawa należy się wieśniaczce zapewnienie majątku. Majątek ma po rodzicach spadać w równej części na dzieci. Pełnoletnie dziewczę może tak samo rozporządzać swoim majątkiem jak chłopiec pełnoletni. Wyszedłszy za mąż i wniósłszy mężowi posag, pozostawia go ona w razie śmierci tylko dla swoich dzieci na wypadek, jeśliby mąż miał wprowadzić do domu macochę. Jeśli mąż umiera i pozostawia majątek, to wdowa ma prawo dożywocia, jednak wieśniacy znieważają często literę ustawy, i tak jeśli wdowa nie wychodzi za mąż i chce pozostać na gruncie, otrzymanym po mężu, krewni męża pędzą ją do jej rodziny; na pokrewieństwo po kądzieli nie zwracają wieśniacy żadnej uwagi; znanem jest stereotypowe wyrażenie: „*Wony sobi swoji po babach a ne po czołowikach, to możut pobyratysia.*"

Ale kobieta wieśniaczka odczuła już w dawnej przeszłości to upośledzenie swego stanowiska. W niezliczonych pieśniach i przysłowiach żali się ona na swój los, ktory osobliwie w czasie zamęścia doskwiera jej nie mało, zwłaszcza wtedy, gdy mąż trzyma się ściśle zasady, że „*kosa nie klepana, a żona nie bita, to wszystko jedno.*"

Nahajka gra w życiu i w doli wieśniaczki pokaźną rolę; zawsze prawie podrzędna, trwa już od lat dziecięcych w takiem przekonaniu że nawet szkoła dla niej nie potrzebna, wieśniacy bowiem niechętnie posełają chłopców do szkoły, a jeszcze niechętniej dziewczęta. Przemysł wieśniaczki także nie wielki. Przędzie nici na płótno, wyszywa koszule i rańtuchy, wszystko to jednak robi tylko dla użytku domowego. W pobliżu miast zajmują się produkcyą nabiału i pielęgnowaniem jarzyn, czasem zaś sporządzaniem tanich wiktuałów, jak chleb i t. p.

Nie szeroki zakres jej działania stawia ją na stopniu pewnego niewolnictwa, chociaż wieśniaczka Rusinka ma los o wiele znośniejszy, niż wieśniaczka dawnej północnej Rusi.

„Taka to dola naszej wieśniaczki" — powiada p. Kobryńska. — „Przypatrzmy się teraz, jaką dolą cieszy się jej inteligentna siostra, która w przekonaniu pierwszej opływa w szczęście i w dostatki. Nasza inteligentna niewiasta bywa najczęściej córką albo wnuką księdza. Gdy bowiem wszystkie wyższe sfery opuściły naród ruski, zostało przy nim tylko duchowieństwo i ono przeżyło z ludem wszystkie przejścia, ono przyczyniło się nie mało pracą do jego odrodzenia, więc może być uważane za jedyny rozsadnik inteligencyi. Przeważna część teraźniejszej świeckiej inteligencyi, to dziatwa księży, a mała tylko część ludzi tej sfery pochodzi wprost z ludu".

Dawniejsze rodziny księże żyją pojedynczo i patryarchalnie. W ich domach nie masz zbytku, ale może raczej zbyteczna skromność w meblach i odzieży. Nie ma też w tej sferze zbytku w pożywieniu. Rodzina księża żyje tem, na co dom starczył; jako napojów używano miodu, wódki z miodem i wiszniaku. Strój popadi przed laty pięćdziesięciu także bardzo prosty: kaftan, spodnica chustka na głowę — to strój codzienny. Strój świąteczny składał się ze sukni sporządzonej w mieście i z czepeczka. Wiedza ich ograniczała się wprawdzie na skromnej znajomości sztuk czytania, a rzadziej pisania — lecz to nie przeszkadzało im zupełnie być dobremi gospodyniami i najlepszemi żonami. Polska cywilizacya miała w tych sferach wpływ wielki. — Językiem towarzyskim był język polski, nie wolny wprawdzie od ruskich makaronizmów ale zawsze polski, chciano bowiem koniecznie czemś kolwiek odróżnić się od prostego ludu, z którym nie mówiono inaczej jak tylko po rusku. Zresztą był to już czas taki. W duchownem seminaryum lwowskiem język polski panował w najlepsze, tu młodzież urządzała nawet przedstawienia teatralne polskie, jednakowoż były to już chwile ostatnie tego prądu — bo poznaki przedświtu innej treści i innej natury zarysowały się równocześnie w trzech hasłach: wolność, równość i bratanie się z ludem. W imię tego hasła działają setki emisaryuszów, przybyłych z francuskiej emigracyi polskiej do Galicyi w latach od 1833—1843; po raz pierwszy zarysowały się stanowczo różnice między arystokratyzmem a obozem demokratów; demokraci polscy zwrócili baczną uwagę i na duchowieństwo ruskie, ale ich wpływ poruszył także siły odporne, wznieciwszy świadomość narodowej odrębności i samodzielności.

„Pod wpływem Polaka Chodakowskiego — Czarnockiego wzrasta zamiłowanie do ludowej (we wschodniej Galicyi bezwarunkowo ruskiej) pieśni, owocem tego zamiłowania był wielki zbiór Wacława z Oleska; ruska pieśń ludowa wyrodziła zamiłowanie do ruskiego języka".

Tymczasem i z Ukrainy nadeszły inne zbiory pieśni narodowych a z niemi i pierwsze utwory ukraińskich romantyków, galicyjscy Rusini przekonali się o możliwości literatury w rodzinnym ludowym języku; występują Szaszkiewicz, Wagilewicz i Głowacki z „Rusałką", ale po tych pierwszych zaczątkach odrodzenia ruskiego, nadszedł znów czas reakcyi. Byli tacy, którzy krzyknęli, że i na Rusi byli ongi książęta bojarzy, szlachta; pojęcie demokratyzmu ustępuje na drugi plan. Dyonizy Zubrzycki, historyk, sprowadza kwestyę narodowego odrodzenia do tego punktu iż zaczęto silić się na wytworzenie a raczej wynalezienie ruskiej arystokracyi, chociażby w reverendach. W łonie ówczesnej inteligencyi ruskiej deklamowano wprawdzie o ludzie, ale faktycznie rodzinne i publiczne życie tejże inteligencyi przedstawia inny obraz. W teoryi było lepiej, w praktyce doszło do tego, że ktokolwiek z Rusinów nie poszedł na teologię, ten rzadko zostawał Rusinem. Powstają wtedy po raz pierwszy „Gente Rutheni — natione Poloni" a tacy panowie żenili się najczęściej z mieszczkami, jeżeli zaś który przyznawał się do swej narodowości, to w domu szło wszystko „po miejsku" a o ile możności „po pańsku". Dla świata niewieściego wyłania się druga przechodowa era. Młodzież męska z tej samej sfery pochodząca ale kształcąca się po większych miastach, wyśmiewa swoje siostry, nie będąc zadowoloną ani z ich stroju, ani z ułożenia, ani z ich mowy. Krytykuje je stawiając im za przykład panny miejskie; przed temi korzą się skromne popadianki a powoli zaczynają i one marzyć o tem, jakby stanąć na równi ze światem niewieścim cywilizowanym. — Najpierwej więc wypowiedziano wojnę odzieży. Kaftan i spodniczka ustępują miejsca sukni zrobionej w mieście według najświeższej mody — zmienia się też i wnętrze domu księżego. Kanapy i fotele wyrzucają drewniane stołki i tapczany, moda wciska się stanowczo i w te sfery; dalszemi konsekwencyami tej mody było pragnienie wstępować w ślady arystokratek i pod względem wykształcenia, pragnienie, które z powodu braku odpowiednich funduszów nie przekraczało granic pretensyi.

Arystokratka dobrze ułożona, wykształcona, biegła w salonowej konwersacyi, mogąca bawić się dowolną lekturą, stała się nieuchwytnym wzorkiem dla ruskiego niewieściego świata, ale gdy kobieta Polka wraca po części do dawnych patryarchalnych tradycyj i zwyczajów, pod wpływem pism Klementyny z Tańskich Hofmanowej. Rusinka ze sfery inteligencyi długo jeszcze błąka się w labiryncie nieokreślonych pragnień, bo nie było nikogo, ktoby skreślił ideał stanowiska, jakieby jej zająć należało. (D. n.)

Przegląd polityczny.

Kraków, 30 grudnia

Cesarz udzielił sankcyi uchwalonej przez sejm galicyjski ustawie, zezwalającej reprezentacyi powiatowej w Dąbrowie na poręczenie, a względnie zaciągnięcie pożyczki w kwocie 50000 złr.

Lwowski komitet miejski dla spraw Banku ziemskiego w Poznaniu postanowił przedłużyć termin do zbierania subskrypcyj na akcye Banku ziemskiego do końca stycznia 1888. W skutek powyższej uchwały ci, którzy otrzymali od komitetu listy subskrypcyjne i kwitaryusze, zechcą dalej zajmować się zbieraniem funduszów na zakupno pomienionych akcyj i wraz z uzykaną w ten sposób kwotą zwrócić je komitetowi dopiero z końcem stycznia 1888.

Rada państwa ma być zwołana około 24 stycznia. A ponieważ święta Wielkanocne roku przyszłego wypadają wcześnie, przeto zimowa sesya Rady państwa potrwa zaledwie dwa miesiące; dlatego wątpliwa jest rzecz, czy w tym czasie będzie można uchwalić budżet.

O układach między marszałkiem sejmu czeskiego, ks. Lobkowicem, a przewódnikiem niemieckich mężów zaufania Scheykalem w celu sprowadzenia posłów niemieckich do sejmu czeskiego piszą teraz *Nar. Listy*, że propozycye ks. Lobkowica były dla Niemców tak korzystne, iż większość czeska byłaby nigdy nie mogła się na nie zgodzić, a mimo to Niemcy nie przyjęli propozycyi.

Czeski wydział krajowy dla uczczenia jubileuszu cesarskiego proponuje utworzyć fundusz krajowy dla zabezpieczenia robotników i sług na wypadek starości, kalectwa i śmierci. Fundusz ten ma uróść do 500.000 złr. z pięciu rat przez następne pięć lat. Postanowiono wezwać do przyczynienia się wszelkie korporacye, gminy i osoby prywatne.

Umiarkowana opozycya węgierska w *Pesti Naplo* zapowiada interpelacyę w sejmie, aby przyjść do jasnego poglądu w sprawach zagranicznych. Interpelacya ta ma się składać z dwu pytań: 1) o uzbrojeniach rosyjskich; 2) o nieporozumieniach między Austro-Węgrami a Rosyą głównie w sprawie bułgarskiej.

Co do tego drugiego punktu dziennik ten mniema, iż nie opłaciłoby się prowadzić wojny o tron księcia Ferdynanda, ale jeżeli idzie o samą Bułgaryę, Austro-Węgry powinny być gotowe do wojny, jak to zresztą wynika logicznie z wyjaśnień hr Kalnoky'ego w ostatnich delegacyach.

Koeln. Ztg nie zapomina bynajmniej o Polakach. Zamieszcza ona nową korespondencyę z Poznańskiego, w której widoczny jest zamiar wciągnięcia arcybiskupa poznańskiego i biskupa chełmińskiego w koło szowinistów niemieckich, a skompromitowania polskiego duchowieństwa. W korespondencyi tej, datowanej z grudnia w Poznaniu, czytamy zaraz na początku co następuje:

„Rozporządzenie arcybiskupa poznańskiego i biskupa chełmińskiego w sprawie wykładu nauki religii rozjątrzyło nadzwyczaj Polaków. Czego wypowiedzieć nie śmie prasa, to powiadają sobie w rozmowie, a mianowicie, że rozporządzenie nie zostałoby wydane, jeśliby stolic biskupich nie zajmowali Niemcy. Dotychczas propaganda narodowa czuła się tą samą z duchowieństwem, a nie jest to pierwszą oznaką, że w polskim obozie uwidocznia się prąd przeciwny. Krytyka, której arcypasterze doznają, świadczy tylko o tem, że wpływ narodowych zapaleńców bierze górę. Świadczy ona jednakowoż więcej, niż wszystkie artykuły pism, że już nie można owładnąć prądu radykalnego; przecież właśnie duchowieństwo przyczyniło się do obostrzenia narodowych różnic aż do niemożliwości. Dawniej nie upatrywano w tem żadnej zbrodni, jeśli Polak mówił i uczył się po niemiecku, bo aż zanadto dobrze znane były korzyści takiego postępowania. Od chwili, gdzie walka kulturna kwestyi polskiej nadała koloryt religijny, sytuacya się zmieniła. Duchowieństwo w oczach ludu przez „męczeństwo" swe zyskało na nadzwyczajnej powadze; wyzyskało ono ją na to, aby zaszkodzić „bycłowi państwu" (Racker Staat). Dzisiaj jeszcze zbieramy owoce tego czasu".

Wszystkie państwa półwyspu bałkańskiego zbroją się, przewidując wojnę.

Rumunia powiększyła swoją jazdę i artyleryę i zawotowała znaczne kredyta na rozszerzenie fortyfikacyj i uzbrojeń.

Bułgarya powiększyła również — jak wiadomo — budżet wojskowy z 18 na 23 miliony; zamówiła wielki zapas amunicy i uchwaliła kilka ustaw o dostawach i rekwizycyach wojskowych.

Turcya nawet gotuje się do wojny i gromadzi zapasy żywności szczególnie w Macedonii i Albanii. W Macedonii nad granicą rumelijską ma być zgromadzoną armia, oczywiście nie przeciw Bułgarom, ale na wypadek, gdyby w Bułgaryi zaszły jakieś zmiany, mogące zagrozić istnieniu Turcyi.

Z Konstantynopola donoszą:

Wiadomości o gromadzeniu się wojsk na granicy austryacko-rosyjskiej spowodowały także Turcyę do zarządzenia pewnych ostrożności zwłaszcza gdy poseł turecki w Petersburgu oznajmił, że sytuacya jest groźną. Rząd turecki powstrzymał przedewszystkiem rozpuszczanie tych żołnierzy, którzy ukończyli trzeci rok służby. Przyjętym w Turcyi zwyczajem zatrzymano w kasach wojskowych pieniądze, które żołnierze jako zaległy żołd mieli otrzymać, a które zostaną im wypłacone dopiero po ostatecznem rozpuszczeniu ich do domów. Troski pieniężne nie dają Porcie spokoju. Minister skarbu obliczył wprawdzie, że niedobór w budżecie na rok przyszły nie wyniesie więcej jak 140.000 funtów; ale rada ministrów zbadawszy rzecz dokładniej przekonała się, że cyfrę tę należy podnieść do 2 800.000 funtów. P. Nelidow przypomniał właśnie w tych dniach, że Turcya zalega z ratami kontrybucyi. Nie chodziło mu tyle o pieniądze, ile o przypomnienie, że Porta która się z pod wpływów Rosyi zbyt wyswobodziła, ma nad Newą wierzycieli, którzy mogliby w danym razie wziąć w zastaw azyatyckie prowincye. Wysoka Porta tłomaczyła opieszałość w płaceniu rat tem, iż prowincye dotknięte nieurodzajem zalegają z podatkami.

Według najświeższych wiadomości, jakie nadeszły z Belgradu, przyszło tam do groźnego przesilenia gabinetowego.

Wybory uzupełniające, jakie przed kilku dniami przeprowadzono, wprowadziły do skupczyny samych zwolenników stronnictwa liberalnego. — Stronnictwo radykalne niezadowolone z tego powodu, zarzuciło ministrowi spraw wewnętrznych Milojkovicsowi, iż dopuścił się nadużycia przy kierowaniu wyborami. Z tego powodu ułożyło to stronnictwo memoryał, na którym ku wielkiemu powszechnemu zdziwieniu znalazła się większość członków skupczyny. Radykaliści domagają się ustąpienia ministra spraw wewnętrznych i grożą, iż głosować będą przeciw zaciągnieniu nowej projektowanej pożyczki, choćby miało przez to doprowadzić do rozwiązania skupczyny.

Prezydent gabinetu Ristisc, szwagier Milojkowicsa, nie chcąc go utracić w gabinecie, podał się z całym gabinetem do dymisyi, ale król jej dotąd nie przyjął. Tymczasem odbył król kilka konferencyj to z naczelnikami stronnictwa radykalnego i z tymi ministrami, którzy należą do tego stronnictwa, to z byłym prezydentem dawnego gabinetu postępowego z Garaszaninem. Sytuacya jest trudną. — Kombinacye są rozmaite: albo wyłącznie liberalny gabinet z Risticsem, albo radykalny pod kierunkiem Velimirovicsa, albo czysto urzędniczy z Christicsem lub Garaszaninem na czele.

Każde z stronnictw trzyma się solidarnie; o kompromisie niema zatem mowy, a ponieważ na porządku dziennym są bardzo ważne wnioski finansowe, jak zaciągnięcie pożyczki — dla tego nie można zwlekać, ani skupczyny rozwiązywać, bo na przeprowadzenie nowych wyborów aż do chwili zebrania się nowej skupczyny zeszłoby wiele drogiego czasu. Według wszelkiego prawdopodobieństwa zatem przyjdzie do utworzenia jednolitego ministerstwa radykalnego.

O nowym zwrocie sprawy Wilsona *Temps* zamieszcza co następuje: Zeznanie Russa, handlarza chemikaliów, spowodowało uwięzienie niejakiego Debii, jako współwinnego Wilsona. Ze znający oświadczył, że Debia przedstawił mu się jako dyrektor gazet *Le Midi Vinicole* i *La Brasserie Française* i wyłudził od niego pieniądze, za obietnicę wyrobienia mu legii honorowej. Debia nie zaprzeczył temu, nadto zeznał, jakoby Wilson dawał mu w tej mierze zlecenia, oprócz tego że był powiernikiem Wilsona w sprawie pewnej aktorki, grożącej Wilsonowi przesłaniem czternastu jego listów pani Wilson, jeśli jej nie wypłaci 150.000 fr.

Z tego powodu Debia miał jej wypłacić 100.000. Innym razem miał znów dostarczyć fabrykantowi Jaquowi order legii honorowej za sumę 70 000 fr., z których Wilson miał otrzymać 50.000 fr. a Ribaudeau jego sekretarz 20.000. Uwięzionym jest także niejaki Hébert. Miał on być pośrednikiem przy różnych nieczystych interesach Wilsona. Donoszą, że jeszcze wiele osób ma być aresztowanych i ogólne obudza zdziwienie, że sam Wilson dotychczas znajduje się na wolnej stopie. Śledztwo przybiera coraz szersze rozmiary w całej Francyi, a z polecenia paryskiej prokuratoryi przedsiębrano w różnych okolicach Francyi przesłuchania osób poszlakowanych.

Z Londynu donoszą, że Gladstone zawczoraj przyjmował w ratuszu w Dover adres liberalnych stowarzyszeń z Kent. Na miejsce przybywszy, doznał entuzyastycznego przyjęcia ze strony liberalnych, którzy chcieli go tem wynagrodzić za zniewagę, jaka spotkała go w drodze do ratusza, gdzie powóz jego obrzucono gałkami śniegu a tłum gwizdał. Przemowa Gladstonea była odpowiedzią na mowę Saliburyego, wypowiedzianą w Derbach. Mowca nie zaprzeczał oświadczeniu Salisburyego, że europejski pokój jest zagrożony, wyraził przecież nadzieję, że na kontynencie da się on utrzymać, choćby na jakiś czas a w każdym razie jest przekonania, że Anglia jedynie w takim wypadku wzięłaby udział w wojnie, gdyby interesa i honor jej tego wymagał. Przechodząc do sprawy wolnego handlu twierdził, że nie należy się opuszczać w nadziei utrzymania go ani na rząd, ani na jego zwolenników jak Goschen i Hartington. Lud powołany jest do orzekania, czy cło ochronne ma być na nowo zaprowadzone, czy też nie. Wywody Salisburyego o Irlandyi przekonują mowcę, że rząd zamierza nie opuścić w Irlandyi systemu przymusu. Gdyby wyborcy połączonych królestw mieli znów sposobność dać wyraz przy urnie wyborczej swym przekonaniom okazałoby się, że Homerule jest dla Irlandyi nieuniknionym.

Kronika.

Kraków, 30 grudnia.

Zamieć śnieżna, która przez dwa dni srożyła się nad naszem miastem, ucichła wczoraj nad wieczorem, a dziś mieliśmy cichy i łagodny dzień zimowy. Na ulicach pracowano od rana nad usuwaniem śniegu, przyczem pługi śnieżne wielkie oddały usługi. Pociągi kolejowe spóźniły się dziś znowu z powodu zasp. Pospieszny pociąg, który wyszedł wczoraj wieczorem ze Lwowa, nie doczekawszy się pociągu z Podwołoczysk, zatrzymywał się w drodze do Krakowa co chwilę i spóźnił się o dwie godziny.

Wczorajszy wieczorny pociąg z Granicy wyruszył z tej stacyi przed nadejściem pociągu warszawskiego, który z powodu zasp zatrzymał się w drodze; dziś rano przyszedł już pociąg warszawski bez spóźnienia.

Posiedzenie Rady powiatowej krakowskiej, zapowiedziane na dziś, nie mogło przyjść do skutku z powodu braku kompletu. Prawdopodobnie przyczyną nieprzybycia członków są śniegi, które w ostatnich dniach spadły i komunikacyę w wysokim stopniu utrudniły. Po długiem nadaremnem wyczekiwaniu przez zes Rady p. Alfred Milieski porozumiał się z obecnymi co do zwołania następnego posiedzenia i zapowiedział, że rozpisze je na piątek 13 stycznia 1888 roku.

(*F. K.*) **Zjazd prawników.** Pierwszy zjazd prawników powierzył wykonanie uchwał swoich temu samemu komitetowi, który zajął się urządzeniem pierwszego zjazdu. Komitet pod przewodnictwem prof. Zolla zgromadził się dn. 22 bm. i powziął następujące uchwały: 1) Wnieść petycyę do Rady państwa na ręce posła Madeyskiego o zmianę terminu pełnoletności, uregulowanie prawa spadkowego po cudz ziemcach, wykonania wyroków zagranicznych w sprawach cywilnych, o ułatwienie legalizacyi. 2) Udać się do Towarzystwa prawniczego we Lwowie o zajęcie się urządzeniem drugiego zjazdu prawników, który za dwa lata odbyć się ma we Lwowie, tudzież w sprawie zorganizowania Towarzystw prawniczych we wschodniej części kraju. 3) Zaprosić krakowską Akademię umiejętności, aby zajęła się przeprowadzeniem uchwał zjazdu, tyczących się wydawnictwa słownika polskich wyrazów prawnych i encyklopedyi umiejętności prawnych. 4) Prosić Wydział krajowy, aby wnioski ustawodawcze zechciał przed wniesieniem do Sejmu udzielać do opinii Uniwersytetom krajowym, niemniej Izbom adwokackim i notaryalnym. Wykonanie tych uchwał polecił komitet przewodniczącemu i sekretarzowi dr. Kasparkowi. Rachunki zjazdu, sprawdzone przez pp. Jaśńskiego, Kotowskiego i Szurka dn. 16 listopada br., wykazują w dochodach 796 złr. 10 ct., a w rozchodach 595 złr. 76 ct., pozostaje więc nadwyżka dochodu 200 złr. 34 ct., która obróconą będzie na wydawnictwo Pamiętnika zjazdu.

(*F. K.*) **Towarzystwo prawnicze krakowskie.** Dnia 22 bm. odbyło się posiedzenie Wydziału Towarzystwa prawniczego, na którem sekretarz dr. Kasparek zdał sprawę z dotychczasowych czynności. Towarzystwo liczy obecnie członków 122. Sprawa zawiązania Kółek prowincyonalnych idzie dotąd pomyślnie. Zawiązano samoistne Towarzystwa w Chrzanowie, Nowym Sączu, Gorlicach, Rzeszowie, Żywcu, Jaśle, Limanowy, Wadowicach i Bochni, z których niektóre obejmują kilka sądów powiatowych, filię krakowskiego Towarzystwa założono w Pilznie. Z niektórych miejscowości, gdzie nie ma dostatecznej ilości prawników, przystępują miejscowi prawnicy do Towarzystw w siedzibie najbliższego sądu kolegialnego. Wydział wyraża wszystkim panom, którzy raczyli się zająć tak konieczną i żywotną organizacyą stanu prawników, szczere podziękowanie, pragnąc, aby także z innych stron, mianowicie z Tarnowa, nadeszły wiadomości pomyślne. Pragnąc ułatwić porozumienie się z członkami i Towarzystwami zamiejscowemi, uchwalił Wydział wydawać miesięcznik p. tyt. *Kronika Towarzystwa prawniczego*, poświęcony wyłącznie sprawom Towarzystw prawniczych, który obok sprawozdań z posiedzeń podawać będzie tematy do dyskusyi, jakie w danej chwili okażą się najpilniejsze, bibliografię, zapiski osobiste i korespondencye. *Kronikę* otrzymują członkowie bezpłatnie. Oprócz tego zastanawiano się nad sprawami administracyjnemi i uchwalono, że walne zgromadzenie odbędzie się dn. 16 stycznia 1888.

† **Jan Dutkiewicz** emerytowany profesor gimnazyum św. Jacka zmarł w Krakowie w 65 roku życia.

Wieczorek na cześć Krasińskiego przyjdzie tej zimy do skutku staraniem bractwa Filaretów. W tym celu zawiązał się już komitet pod przewodnictwem p. Edwarda Graffa.

W sobotę dnia 31 grudnia na stawach Towarzystwa łyżwiarzy obok ogrodu botanicznego przygrywać będzie muzyka od godz. 2—5 popołudniu.

Odbieramy następujące pismo:

W domku pod l. 26 w półwsiu Zwierzynieckiem zamieszkuje małą izdebkę familia Jana Pilcha, pozostając obecnie w największej nędzy i rozpaczy.

Ojciec czworga drobnych dzieci, z których najmłodsze w dzień Bożego Narodzenia tj. zeszłej niedzieli na świat przyszło, trudni się wprawdzie szewstwem, nie jest atoli pomimo największej pilności i najlepszych chęci, z powodu braku zarobku, w stanie tego niedostatku usunąć.

Położenie matki okropne; leżąc prawie bez pościeli i okrycia, a co najwięcej w zimnie i o głodzie, nie mogąc nawet niemowlęcia należycie owinąć i nakarmić, musi z boleścią spoglądać na resztę troje, od zimna się trzęsących i z płaczem o chleb wołających dziatek.

Uważając to za powinność chrześciańską, upraszam w imieniu tej nieszczęśliwej rodziny o ogłoszenie jej nędzy, z przekonaniem, iż niejeden z czytelników zlitować się raczy, by choć najmniejszym datkiem tym biedakom ulgę przynieść, a może nawet i umożliwić, iżby nowonarodzone dziecię ochrzcić zdołali. *W. Nowakowski.*

Z teatru. Jedna z najrozgłośniejszych sztuk starszego repertuaru komedya Dumasa syna „Pojęcia pani Aubray" wznowioną zostaje jutro, zapewne aby dać pole do popisu p. Hofmanowej, zbyt rzadko w ostatnich czasach widywanej na scenie, oraz p. Lubiczowi, który również od kilku tygodni nie ukazał się w żadnej nowej kreacyi.

Zmiana planu jazdy na kolejach państwowych galicyjskich. Z dniem 1 stycznia 1888 na kolejach państwowych zmienia się plan jazdy, szczegóły są w dotyczących osobnych plakatach uwidocznione. Równocześnie nastąpi otwarcie stacyi Bonarki dla ruchu osobowego, pakunków, przesyłek pospiesznych i towarów.

Podróżni, którzy w Krakowie na dworcu kolei Północnej pociągami kolei obwodowej wyjeżdżać będą, ci potrzebują się przesiadać w stacyi Bonarce, jak również ci podróżni, którzy jechać będą pociągami kolei Państwowej, a mającemi połączenie z pociągami linii obwodowej, zajeżdżać będą do Krakowa bez zmiany wagonów w Bonarce.

Wypadek na Wiśle. Wczoraj o godzinie 5 wieczór artylerzysta 9 pułku załamał się na Wiśle przy moście na Rybakach w chwili gdy konewką chciał zaczerpnąć wody i jedynie doraźnej pomocy straży akcyzowej miejskiej zawdzięcza swe uratowanie od niechybnej śmierci.

„**Narodni Beseda**", jedno z najstarszych narodowych stowarzyszeń czeskich obchodzi w styczniu 40-letni jubileusz swego istnienia. Dla uczczenia tej rocznicy odbędzie się dnia 16 stycznia uczta na ostrowie Zofińskim, nazajutrz uroczyste przedstawienie w teatrze, a 18 stycznia wielki bal, na który zaproszono także wielu przyjaciół narodu czeskiego w Polsce. Zaproszenia nadesłane naszym rodakom, pisane są w języku polskim.

„**Lutnia**" lwowska, znane Stowarzyszenie śpiewaków obojga płci, w r. b. miała 208 członków wspierających; czysty dochód wynosił 421 złr., wydatki 1.803 złr. Towarzystwo wydało swoim nakładem 21 utworów muzycznych i miało w specyalnej swojej szkole 27 uczniów i uczennic, z których 5 kształciło się w śpiewie bezpłatnie.

Do rektoratu lwowskiej politechniki zgłosiło się — jak pisze *Kuryer Lwowski* — przeszło 100 słuchaczy zamkniętej techniki charkowskiej z zapytaniem, czy mogliby być przyjęci do tutejszego zakładu. Rektorat, jak się dowiadujemy, odpowiedział im pomyślnie.

W Irkucku obchodził 50 letni jubileusz kapłaństwa ks. Krzysztof Szwernicki, od roku 1853 proboszcz tamecznego kościoła katolickiego. Za staraniem jego w Irkucku stanął nowy kościół okazały, w miejsce dawnego spalonego.

Znaczna defraudacya. Według ogłoszenia c. k. dyrekcyi policyi w Wiedniu, zaginął tamże list pi

nięźny, zawierający los krakowski nr. 27.947, los 6.038, lublański nr. 8.768, salcburski nr. 33.975 i budziński nr. 37.987, tudzież 429 kuponów, wartości 2.122 złr., od listów zastawnych siedmiogrodzkich, kolei Zachodniej, koszycko bogumińskiej, Arcyksięcia Rudolfa, kolei Wschodniej i galicyjskiego Zakładu zastawniczo-kredytowego.

Dawne czasy. Onegdajszy numer urzędowej *Gazety Lwowskiej* zawiera dwa obwieszczenia, odnoszące się do odległej przeszłości i Sąd obwodowy w Rzeszowie zapytuje za pośrednictwem tego dziennika o miejsce pobytu Barbary Dobrzańskiej, urodzonej w Kolbuszowie w roku 1754. — Drugie obwieszczenie odnosi się do cesyi wystawionej w Warszawie w roku 1804 względem funduszów przypadających z masy Prota Potockiego, którego upadłość tak ciężko z końcem przeszłego wieku dotknęła nasze społeczeństwo.

Nowa skandaliczna sprawa zajmuje obecnie *high-life* paryski. Margrabia Merkenheim, potomek starożytnej rodziny szlacheckiej, były oficer armii, który w roku 1870 walczył z odznaczeniem i zdobył sobie czerwoną wstążeczkę legii honorowej, został zaaresztowany pod zarzutem wyłudzenia wraz z kilku innymi „rycerzami przemysłu" majątku od wdowy Maubon, kobiety w podeszłym już wieku. Margrabia roztrwonił majątek wdowy, tak jak poprzednio swój własny. Pani Manbon, której pochlebiała arystokratyczna znajomość, chętnie powierzała margrabiemu swoje kapitały, który brał je pod pozorem regulowania zawikłanych spraw spadkowych. W końcu jednak wdowa przekonała się, że jest oszukiwaną i zaskarżyła margrabiego, którego władza niezwłocznie aresztowała.

Składki. Zamiast powinszowań noworocznych nadesłali do Administracyi *N. Reformy* pp.: Leon Romowicz notaryusz w Myślenicach, 2 złr. na rzecz Banku ratunkowego poznańskiego i Tytus Bujnowski z Pilzna 2 złr. na książki dla dzieci Wielkopolskich.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 31 grudnia: (Wznowienie) „Pojęcia pani Aubray" (*Les ides de Mme Aubray*), komedya w 4 aktach Aleksandra Dumasa, syna, z panią Hoffman w tytułowej roli.

W niedzielę 1 stycznia po południu: „Twardowski na Krzemionkach", czarodziejska krotochwila w 5 aktach ze śpiewami J. N. Kamińskiego, muzyka W. Roleczka.

Wieczorem: Po raz piąty: „Kazimierz Wielki i Esterka", dramat w 5 aktach na tle historycznem przez Stanisława Kozłowskiego.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

*** Spór o autentyczność Królodworskiego rękopisu zdaje się być bliskim stanowczego rozstrzygnięcia. Badania filologiczne, umieszczone w *Archiv für slavische Philologie* z r. 1887, podkopały znacznie wiarogodność tego starożytnego, jak mniemano, zabytku, a badania chemiczne, o ile dziś sądzić można, nie zdołały wrażenia tego osłabić. Wprawdzie profesor chemii Bolohoubek w Pradze usiłował dowieść, że atrament w pomienionym rękopisie rzeczywiście bardzo odległej sięga starożytności, lecz przypuszczenie to jego obalił prawie zupełnie prof Wislicenus z Lipska, którego list w tej sprawie ogłosiła świeżo (d. 20 grudnia) pragska *Bohemia*.

Profesor W. oświadcza tam, że badając rozmaite atramenty z odległych czasów, przekonał się, że zwykłemu atramentowi z galasówek, można nadać barwę rdzawą, która się niczem usunąć nieda, tak, że rękopis świeży nawet przybiera cechy starożytności.

Z dalszych badań prof. W. pokazało się, że atrament na dokumencie pergaminowym z czasu pomiędzy r. 1680 a 1690 nie różnił się pod względem chemicznym w niczem od atramentu używanego w r. 1849. Wskutek tego mniema Wisl., że i prof. Bolohoubek nie mógł żadną miarą na podstawie badań chemicznych dowodzić, że atrament Królodworskiego rękopisu pochodzi z w. XIV.

*** Henckel Wilh. przetłómaczył na język niemiecki nowelle Prusa, wydane w r. 1881 Krytyka niemiecka wyraża się z wielkiemi pochwałami o talencie warszawskiego fejletonisty.

*** *Lord Byron von Karl Elze Berlin, 1886.* Jest to bezsprzecznie najlepsza monografia niemiecka o Byronie i wychodzi też w ciągu krótkiego stosunkowo czasu w trzeciem wydaniu.

*** *Almanacando Bilder aus Italien von Ludwig Hevesi. Stuttgart, 1888.* Autor różni się tem od innych turystów, opisujących swoje wrażenia, że zajmuje się mało znanemi okolicami Włoch Południowe wybrzeża jeziora Garda, pobojowiska pod Solferino i Custozzą, drobne wysepki na lagunach Adryatyku, łomy karraryjskiego marmuru, wreszcie Korsyka, oto okolice, z których autor czerpał wrażenia swoje i barwy do złożenia obrazków bardzo zajmujących i pouczających.

*** *Ruska Prawda* pod tym tytułem ma wychodzić w Wiedniu pod redakcyą Grzegorza Kupczanki nowy dziennik rusiński od stycznia 1888 roku.

*** *Erzherzog Ferdinand II. von Tirol. Geschichte seiner Regierung und seiner Länder. Von Dr. J. Hirn. Bud II. 1888.* Arcyksiążę Ferdynand, znany z historyi ze swojego małżeństwa z mieszczanką augsburską Filipiną Welserówną i ze swoich zbiorów bogatych, które gromadził na zamku Ambras w Tyrolu, panował w drugiej połowie XVI w. i odegrał pewną rolę w czasach t. zw. reakcyi katolickiej. Hirn zebrał skrzętnie liczne dokumenta odnoszące się do tej epoki i skreślił w dwóch tomach działalność arcyksięcia, zwracając głównie uwagę na stosunki wewnętrzne Tyrolu i krajów alpejskich.

Dział ekonomiczny.

Długi Rosyi podług obliczeń kontroli państwa, zawartych w sprawozdaniu z wykonania budżetu za r. 1886, wynosiły z d. 1 stycznia 1,394,866.769 rs. metalicznych i 3,171,653.876 rs. kredytowych. Po zredukowaniu rubli metalicznych na kredytowe podług kursu z 14 grudnia r b. (182 kop. za 1 rubla metalicznego) otrzymamy, że ogół długów skarbu państwa wynosił w rublach kredytowych 5.710,309.575 rs. Jakkolwiek suma powyższa mieści w sobie wszystkie długi skarbu z tytułu pożyczek zagranicznych i wewnętrznych, biletów skarbu państwa (seryj), indemnizacyi włościańskiej, oraz części biletów kredytowych niepokrytych funduszem wymiany, to jednak winna być powiększoną jeszcze o 230,000 000 rs., które nazwane są długiem banku państwa, właściwie zaś stanowią dług skarbu z tytułu biletów kredytowych t. z. czasowo emitowanych na potrzeby wojny. W ten sposób ogólna i całkowita suma długów wyniesie z końcem roku ubiegłego 5,940,309.575 rs. Po potrąceniu corocznej amortyzacyi *Graždanin* oblicza, że z końcem roku bieżącego suma powyższa zmniejszy się do tego, że na 13 stycznia r. 1888 skarb państwa dłużnym będzie razem 5,680,000.000 rs. kredytowych, czyli mniej niż w roku ubiegłym o 30 milionów rubli.

Redukcya ta osiągniętą została przez powiększenie funduszu wymiany o 40 milionów rubli. Że zaś zaciągnięto nową pożyczkę w wysokości 100 milionów rubli, a zamortyzowano 90 milionów rubli, przeto zmniejszenie długu mniejszem jest od zwiększenia funduszu wymiany o 10 milionów rubli. Gdybyśmy teraz przyjęli, że ludność Rosyi wynosi 100.000.000 głów, to wypadnie, że na każdego mieszkańca przypada po 5·68 rubli długu skarbu. Czy suma ta nie powiększy się w roku bieżącym, dotąd nic pewnego powiedzieć nie można; w każdym razie musimy zaznaczyć, że podług informacyj *Birż. Wiedom.*, minister skarbu odrzucił propozycye francuskie co do realizacyi pożyczki, motywując odmowę tem, że skarb państwa pożyczki „nie potrzebuje".

Dziennik rozporządzeń kolejowych W skutek rozporządzenia ministra handlu, z dnia 22 listopada r. b pod l. 43 804, wszelkie ogłoszenia, tyczące się obniżenia taryf kolejowych w formie zwrotów (rabaty refakcye i t. p), tudzież innych ulg taryfowych w przewozie towarów drogami żelaznemi, podlegające urzędowej publikacyi w myśl § 1 rozporządzenia z dnia 12 marca roku 1879, będą od dnia 1 stycznia roku 1888 publikowane w piśmie urzędowem, które osobno w tym celu wydawane będzie pod tytułem: *Verordnungs-Blatt des k. k. Handels-Ministeriums für Eisenbahnen und Schifffahrt.* Pisma tego używać się będzie do publikowania innych także ogłoszeń i doniesień urzędowych o drogach żelaznych i o żegludze. Oprócz części urzędowej — zawierać będzie ten dziennik rozporządzeń część nieurzędową, w której podawane będą do wiadomości ważniejsze wydarzenia w dziedzinie administracyi dróg żelaznych i żeglugi królestw i krajów, reprezentowanych w Radzie państwa, tudzież podobne doniesienia z Węgier i zagranicy. Dziennik ten wychodzić będzie trzy razy na tydzień: we wtorek, czwartek i sobotę. W myśl obwieszczenia ministerstwa handlu — wydawany dotychczas dziennik rozporządzeń o przewozie bydła kolejami żelaznemi, oraz o regulowaniu tego przewozu na wypadek zarazy bydlęcej, będzie wychodzić nadal w dotychczasowych warunkach.

Reforma podatku gorzelnianego będzie, — jak się zdaje — odłożona na później.

Układy między obu gabinetami, ciągnące się już od dłuższego czasu, wloką się bardzo powoli, bo trudno przyjść do porozumienia głównie z powodu wielkiej rozmaitości stosunków produkcyjnych na Węgrzech szczególnie południowych i w Kroacyi.

Jak niektóre dzienniki wiedeńskie przypuszczają, wnosząc z obecnego stanu rokowań — trudno będzie ukończyć wcześnie układy i przedłożyć projekt do ustawy w obu parlamentach tak, aby je można było uchwalić i wprowadzić w wykonanie przed rozpoczęciem kampanii przyszłorocznej.

Nowy system spajania metalów. Stanisław Olszewski i Benardos wynaleźli ogromnego znaczenia sposób obrabiania i spajania metalów za pomocą elektryczności. Szczególniej doniosłem jest umożliwienie łączenia z sobą rozmaitego składu kruszców: miedzi z surowcem, niklu z żelazem, alluminium z platyną itd Wynalazcy otrzymali już w departamencie przemysłu i handlu w Petersburgu przywilej na eksploatacyę; prawo eksploatowania w Niemczech kupił bank drezdeński prawo zaś eksploatowania w Austryi, Francyi, Belgii, Włoszech i Hiszpanii nabyli Rothschildowie paryscy. Wynalazek był wypróbowany w Petersburgu i w Paryżu.

W celu zaznajomienia nabywców z Cesarstwa z przemysłem w Królestwie, ma być, jak donosi *Kur. Codz.*, wydaną „Książka adresowa zakładów fabrycznych i przemysłowych w Królestwie Polskiem" Pewną część egzemplarzy książki tej rozesłać ma warszawski oddział popierania przemysłu i handlu do firm, instytucyj i osób w Cesarstwie, mogących być zainteresowanemi produkcyą przemysłową w Królestwie.

W Rosyi nie tylko od nafty, ale — jak dzienniki donoszą i od kerozyny ustanowiony został podatek przez Radę państwa po 40 kopiejek; na smary zaś, przy wyrobie nafty otrzymywane, po 30 kopiejek od puda, z bonifikacyą podatku przy wywozie tych produktów za granicę.

Wywóz mięsa z Królestwa Polskiego za granicę. Spółka wywozu mięsa, zawiązana w Warszawie, rozpocznie swoją działalność prawdopodobnie w lutym nadchodzącego roku Z początku spółka ograniczy się na wywozie tylko mięsa wieprzowego, a gdy kapitały się wzmogą i handel odpowiednio rozwinie, zakres działalności spółki rozszerzony zostanie przez wywóz mięsa wołowego a może i baraniego. Próba wywozu szynek wieprzowych do Paryża dała bardzo dobre rezultaty i pozwala dobrze wróżyć przedsiębiorstwu. Projektowano utworzenie głównej rzezalni w Sosnowcu, gdyż kolej iwangrodzko-dąbrowska ofiarowała spółce pewne ulgi w przewozie; ponieważ jednak za granicę mogą być wysyłane tylko najprzedniejsze gatunki mięsa, a pośledniejsze nie znalazłyby w Sosnowcach zbytu, przeto przywrócono pierwotny projekt bicia bydła w Warszawie, gdzie po możliwie najtańszej cenie mięso pośledniejsze rozsprzedane być może napewno.

W sprawie dostaw dla wojska piszą do *Polit. Corr.* ze Lwowa:

Kilka lwowskich spółek przemysłowych wniosło na ręce posła Chrzanowskiego podczas ostatniej sesyi delegacyjnej petycyę, w której upraszają o umożebnienie większego współdziałania galicyjskim przemysłowcom w dostawach dla zaopatrzenia armii.

Delegacya austryacka odstąpiła petycyę tę ministerstwu wojny z wezwaniem, ażeby nadal przy uwzględnieniu zawartych już układów starało się u wielkich przedsiębiorców, ażeby ci więcej uwzględniali mały przemysł, w szczególności przy zamawianiu robót rękodzielniczych i ażeby, o ile nie są związani zawartemi już układami co do dostawy poszczególnych artykułów, już teraz zwrócili większą uwagę na przemysł rękodzielniczy.

Następnie zawezwała delegacya austryacka ministerstwo wojny ażeby złożyło na przyszłej sesyi delegacyjnej wyczerpujące sprawozdanie co do zasad, według których w przyszłości dostawy z uwzględnieniem podziału tychże wedle jakości i według wielkości mają być usystemizowane.

Odnośnie do uchwały delegacyjnej zawiadomiono spółki przemysłowe we Lwowie, które wyżej wspomnianą petycyę wniosły, że ministerstwo wojny, o ile to w obrębie zawartych już układów będzie możliwem, zastosuje się tak obecnie, jak i nadal do odnośnej rezolucyi delegacyjnej. Co się zaś tyczy drugiej części rezolucyi delegacyjnej, to ministerstwo wojny wyrażone w tejże życzenie weźmie pod dokładną rozwagę i gdy uzna, że dalszy podział dostaw będzie mógł nastąpić bez szkody dla interesów wojskowych, zastosuje się do tego już przy częściowem rozpisaniu dostaw w roku przyszłym.

Pokłady rudy żelaznej. W tych czasach odkryte zostały pokłady rudy żelaznej w gubernii piotrkowskiej, pow. częstochowskim, gminie Grabówka na gruntach należących do włościanina Ignacego Glińskiego, który niezwłocznie wniósł podanie do ministeryum dóbr państwowych o prawo eksploatacyi na całej przestrzeni gruntu, należącego do niego, a zajmującego 3 morgi 288 prętów. czyli 4.872 sążni kwadratowych.

Targ cieląt i owiec. Wiedeń, dnia 29 grudnia Na dzisiejszy targ dostawiono 3206 sztuk cielat, 2686 sztuk świń żywych, 2044 sztuk świń zabitych 391 sztuk owiec zabitych i 643 sztuk jagniąt.

Płacono za cielęta zabite po 36 do 48 ct., za wyborowe po 54 ct, za świnie zabite ciężkie po 40 do 46 ct.; za zabite owce po 25 do 32 ct. za kilogr. bez podatku konsumcyjnego; jagnięta po 4 do 10 złr. za parę.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 30 grudnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	734 4 mm	736 7 mm	738,1 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—7°3	—8°.8	—8°3
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	NW 1	NW 1	WNW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	92%	94%	82%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	10 śnieg	10	10 śnieg

Uwagi. Chwilami śnieg.

Telegramy „Nowej Reformy";

(Z biura korespondencyjnego.)

Berlin, 30 grudnia. Cesarz przyjmował wczoraj popołudniu ks. Józefa Windischgraetza.

Berlin, 30 grudnia. Podług wczorajszego buletynu z San-Remo, który podpisał także Mackenzie, ostatnie napuchnięcie przemieniło się w strzępy czyrakowe, które zaczynają się zabliźniać. — Skłonność do wydzielania śliny mniejsza. Ogólny stan zupełnie zadowalniający.

Paryż, 30 grudnia. Rada ministrów zajmowała się wczoraj przedpołudniem ponownie kwestyą sekretaryatu kolonii. Minister marynarki upiera się przy odrzuceniu tej instytucyi. Z tego powodu ustąpienie tego ministra jest prawdopodobne.

Paryż, 30 grudnia. Lytton złożył prezydentowi Carnotowi swoją kredytywę i przy tej sposobności wyraził gorące życzenie utrzymania i utrwalenia dobrych stosunków.

Rzym, 30 grudnia. Traktaty handlowe z Francyą, Hiszpanią i Szwajcaryą przedłużono do dnia 1 marca 1888 r.; spodziewać się należy, że nowe układy stanowczo załatwione zostaną do tego terminu.

Wczoraj przybył tu hr. Brühl w nadzwyczajnem poselstwie od cesarza niemieckiego do papieża.

Tutejszy dziennik urzędowy ogłasza ustawę, upoważniającą rząd do ratyfikowania traktatu handlowego z Austro-Węgrami, tudzież do wzajemnej wymiany ratyfikacyi konwencyi przeciw zarazie bydła.

Rzym, 30 grudnia. Papież przyjmował wczoraj życzenia kardynałów, którzy mu wręczyli medal, wybity z okazyi jubileuszu.

San-Remo 30 grudnia. Dr Mackenzie wczoraj odjechał. Następca tronu pruskiego używał wczoraj przejażdżki.

Nizza, 30 grudnia. Wczoraj spadły tu śniegi.

Sofia, 30 grudnia Sobranie zamknięte przez księcia. Książę w mowie swej zaznaczył, że posłowie ponownie złożyli dowód, że Bułgarya umie dotrzymywać zobowiązań i praw swoich bronić. Mowę tę przyjęto grzmiącemi oklaskami.

Belgrad. 30 grudnia. Ponieważ stronnictwo radykalne nalegało na dymisyę ministra spraw wewnętrznych Milojkovicsa a gabinet ze względów solidarności odrzuca stanowczo owo żądanie, skutkiem czego dotychczasowy związek między liberalnymi a radykalnymi został rozwiązany, a zbliżenie się ponowne tych stronnictw stało się niemożebnem, przeto Ristics podał się do dymisyi, którą też król przyjął. Aż do utworzenia nowego gabinetu dawniejszy pozostaje w urzędowaniu.

Konstantynopol, 30 grudnia. Dzienniki tureckie zapewniają, że Salisbury udzielił Rustem paszy pokojowych zapewnień, w szczególności oświadczył, że Anglia nigdy nie dozwoli naruszyć równowagi na morzu Śródziemnem na niekorzyść Turcyi.

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Smarzewski.*

Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 30 grudnia 1887.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	76	—
Zjednoczony dług w srebrze	78	80
Austryacka renta złota	107	20
5% austryacka renta (marcowa)	89	85
Akcye banku austro-węgierskiego	844	—
Akcye kredytowe	267	20
Londyn	127	—
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	10	45
Dukaty austryackie	6	02
Banknoty banku niemiec. za 100 m	62	35

Do numeru dzisiejszego załączamy dla Szan. Prenumeratorów zamiejscowych prospekt „**Tygodnika Illustrowanego**" wychodzącego w Warszawie.

Pamiątki, zbiory i osobliwości godne zwiedzania:

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium Jagiellonicum)* (ulica św. Anny), zwiedzać można codziennie od 12 do 1 prócz świąt i wakacyj uniwersyteckich. W tymże gmachu Bibliotekę zwiedzać można za zgłoszeniem się do zarządu.

— Zbiory Akademii Umiejętności (ulica Sławkowska), zwiedzać można za zgłoszeniem się do zarządu.

— Kopalnie w Wieliczce zwiedzać można za opłatą w każdy wtorek, czwartek i sobotę o godzinie 2 minut 45. — jeżeli zaś w który z tych dni przypadnie święto, zwiedza się w dzień następny.

— Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie po godzinie 10 z rana; w dni świąteczne po sumie o godzinie pół do dwunastej.

— Skarbiec kościoła archiprezbyteryalnego P. Maryi i skarbiec konwentu OO. Dominikanów zwiedzać można, jak wyżej.

— Muzeum techniczno-przemysłowe miejskie (gmach Franciszkanów), otwarte codziennie od godziny 10 do 6. Wstęp 20 centów. W niedziele od 0 do 6 bezpłatnie.

— Muzeum Narodowe Sztuki w Sukiennicach otwarte codziennie prócz poniedziałków od 11 do 3. Wstęp w dni świąteczne 10, w powszednie 20 cnt.

— Muzeum ks. Czartoryskich (ulica Pijarska) otwarte dla publiczności we wtorki i piątki od godziny 10 rano do 2 z południa. Wstęp bezpłatny.

Kraków, dnia 30/12.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	108 75	109 75
Marki niemieckie za 100 mar.	62 -	62 50
20-to frankówka złota	9 98	10 08
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	100 —	103 —
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	92 -	94
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	100	02 -
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	93 75	95
5% Obligi komunalne I Emis.	100	101
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem	9[illegible] 50	94 50
4% „ „ „ „ II Em.	90 —	92
4½% „ „ „ „	94	96 -
5% „ „ „ „	99 —	101 -
5% „ „ „ z prem. 10%	99 —	101 —
5% „ „ „ zwr. za 40 lat	97 —	98 —
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	9[illegible]	99 —
4% „ likwidac. „ „ „ 100	88 —	90 —

Lwów, dnia 29/12.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	—	284 -
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	99	100 50
4½% „ „ „ „ 100	94 25	95 7
4% „ „ „ okr. 56 „ 100	— —	91 50
4½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	94 25	95 75
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	9[illegible] —	98 50
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	101	103
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	— —	94 50
5% Oblig. komun. Banku kraj. „ „ 100	100	101 —

Warszawa, dnia 29/12.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	— —
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	— —	90 10
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	— —	98 25
5% „ „ „ II „ „ „ 100	— —	97 25
5% „ „ „ III „ „ „ 100	— —	96 50
5% „ „ „ IV „ „ „ 100	— —	96 70

Wiedeń, dnia 29/12.

Obligi długu państwa

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	76 05	76 25
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	78 80	79 —
4% „ „ złota „ „ 100	106 50	106 75
5% „ „ papier. nowa „ 100	90 —	90 20
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	13[illegible] 50	[illegible]33 —
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	132 75	13[illegible]
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	1[illegible]5 2	13[illegible] 75
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	161 5	16[illegible] 50
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	160 50	161 50

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	96 10	96 30
5% „ papierowa „ „ 100	79 85	80 —
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	— —	1[illegible]9 —
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	117 70	118 25
„ „ „ „ 50 „ „ „ 100	117 75	118 25
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	121 20	121 60

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	99 80	101 50
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	99 75	100 [illegible]0
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	10[illegible] 60	1[illegible]2 4[illegible]
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	101 60	102 40

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	118 25	119 25
5% „Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	—	—
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	30 30	30 60
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	17 10	17 40

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	5 —	6 -
5% „ „ obl. komun. „ „ 100	[illegible] 25	100 7[illegible]
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	—	9[illegible] 20
5% „ „ „ 40-letnie „ „ 100	97	98
4½% Boden-Credit allgem öst. „ „ 100	100	100 25
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	100 25	100 75
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „ 100	[illegible]9 5	[illegible]00 —
4½% „ „ „ „ „ 100	—	5 —
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	99 —	100
4½% Banku austro węgiersk. „ „ 100	100 60	101 10
4% „ „ „ „ 100	[illegible]9 35	99 75
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	101 25	101 50

Obligacye pierwszeństwa kolei

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	95 —	98 —
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	— —	— —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	96 70	97 30
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	98 50	99 50
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	[illegible]6 75	77 25
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	85 40	85 80
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	123 50	124 -
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	96 —	97 —
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztuke 1	144 —	144 75
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	—	96 -
5% Nordosty „ 300 „ „ 100	92 -	93 50

Losy.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika „ 5 „ w. a.	7 60	8
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	180 50	182 25
Klary „ 40 „ m. k.	49 —	50
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	116 50	117 50
Krakowskie „ 20 „ w. a.	18 50	19 -
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	50	51 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	17 50	17 [illegible]0
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	1[illegible] 25	[illegible]0 50
Rudolfa „ 10 „ w. a.	19 30	20 —
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	34 —	34 50
4½% Tryesteńskie „ 100 „ m. k.	137 —	— —
4% „ „ 50 „ w. a.	— —	69 75

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr.	95 50	96 —
5·—	Bankverein Wiener „ 100 „	83 50	84 —
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	2[illegible]6 70	267 —
18·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	26[illegible] 25	268 -
25·25	Laenderbank „ 200 „	205 75	206 25
38·60	Austro-węgierskie „ 600 „	853	855 —
—·—	Unionbank „ 100 „	179 50	180 —
21·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	— —	

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10·—	Alföld-Fiuma na 200 złr.	170 —	
136₂₅	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2400	
10·50	Karola Ludwika „ 210 „	18[illegible] 25	[illegible]75
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	2[illegible]4 10	204 [illegible]0
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	134 50	135 5[illegible]
9·50	Rudolfa „ 200 „	172 —	173 -
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	164	165 —
25 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	213 50	213 8[illegible]
5 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	83 25	83 75
16·25	Żegluga na Dunaju „ 500 „	330	332 -

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	6 01	6 03
20-to Frankówki „	10 05	10 06
20-to Markówki „	12 46	12 48
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „	10 42	10 44
Funty szterlingi „	12 66	12 71
Banknoty włoskie „	49 10	49 20
Ruble papierowe za 100 sztuk	109 25	109 50

SKŁAD FORTEPIANÓW
B. GABRYELSKIEJ

2296 Kraków, Krzysztofory, 1 10
(Rynek, róg ul. Szczepańskiej)



sprzedaje wszystkie fortepiany i pianina z 5 letnią gwarancyą za gotówkę lub na raty.

Wymieniony skład posiada wyłączną w Galicyi zachodniej Filię fortepianów fabryki lipskiej **„Julius Blüthner“.**
Ceny fabryczne.

---

700 mórg lasu

starego, w połowie jodły, w połowie buki z jaworami i jesionami, 15 kilometrów od stacyi kolei Jasło, wraz z **tartakiem amerykańskim jest do sprzedania.** Zgłoszenia przyjmuje **K. D.** w
2297 **Cieklinie** poste rest **Dębowiec.** 1 2

Nowe wydawnictwa
dla młodzieży
KSIĘGARNI
GEBETHNERA i WOLFFA.

Myszy króla Popiela, opowiadanie przedhistoryczne, przez autora „Króla Kraka“, z 6 rycinami. Karton. 1 złr. 45 ct., w ozd. oprawie 2 złr. 20 ct.

Dwie siostry, opowiadanie z życia młodych dziewcząt, napisała M. J. Zaleska. 2 złr. 20 ct., w ozd. opr. 3 złr.

Wyprawa po skarby ukryte wśród puszczy. przygody podróżników w Australii, przekład z franc. M. J. Zaleskiej, z 5 rycinami. 1 złr. 45 ct., w ozd. oprawie 2 złr. 20 ct.

Z lat minionych, trzy powieści historyczne dla młodzieży, przez Teresę Jadwigę. Karton. 1 złr. 45 ct., w ozd. oprawie 2 złr. 20 ct.

Przyjaciele dzieci w obrazkach, 16 tablic kolor., z tekstem J. Chęcińskiego. 1 złr. 45 ct.

Skład główny
w księgarni G. Gebethnera i Spółki
w Krakowie.

Powyższa księgarnia poleca: **wielki wybór książek dla młodzieży, stosownych na podarki gwiazdkowe.**

KSIĘGARNIA
G. Gebethnera i Sp. w Krakowie
przyjmuje
prenumeratę
na wszystkie czasopisma krajowe i zagraniczne. 2225 5 5

Restauracya
w hotelu pod Różą

poleca się Szanownej P. T. Publiczności podczas karnawału urządzeniem kolacyj na balach, wieczorkach i t. p. oraz poleca własny wyrob **bulionu, pasztetów, budeniu angielskiego i rozmaitych konserw**, nagrodzonych medalem c. k. Ministerstwa handlu na wystawie krajowej w Krakowie.

Ferdynand Turliński,
2290 2 18 restaurator.

Potrzebny jest
kapitał 5 do 10.000 złr.
na pewną hipotekę na 6%.
Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 2291 2 3

Obrazki świętych

w największym wyborze, z najpierwszych fabryk, **po umiarkowanych cenach**
poleca handel
H. Kretschmer
w Krakowie 2205 7 12
Róg rynku i ulicy Szewskiej, L. 2.

Młody człowiek

z fachu handlowiec, liczący lat 29, posiadający na prowincyi przy kolei dom murowany, dobrze zagospodarowany, dla braku znajomości poszukuje w ten sposób **dozgonnej towarzyszki, panienki, lat 18—25**, dobrego wychowania, z zamiłowaniem do handlu i gospodarstwa, z posiadaniem odpowiedniego majątku.
Łaskawe listy z załączeniem fotografii uprasza się pod adr. **S. H.** poste rest. **Wadowice.**
Za dyskrecyę zaręcza się. 2280 3 3

Fortepian Pokornego
dobrze utrzymany, do sprzedania.
Bliższa wiadomość: **Ulica Zielona, Nr. 141, II piętro.** 2286 2 3

MASŁO
doskonałe kuchenne po **5 złr., niesolone, deserowe** po **5 złr. 50 cnt. w 5-kil. paczkach** z opakowaniem i franco rozsyła **Zarząd dóbr Nowe Sioło pod Stryjem.** 1791 22 24

ŁYZWY
patentowe, różnych systemów, angielskie, holenderskie, oraz prawdziwe
„Halifax“
na każdą miarę stopy, również wszelkie przybory do ślizgania w wielkim wyborze najtaniej w handlu pod firmą
ANDRZEJ SCHULTZ
Kraków, Rynek, 32. 2237 10 20

Zmiana lokalu.
SALON MÓD
oraz
Pracownia konfekcyj damskich
i gotowych ubrań dziecinnych
HELENY TELESZNICKIEJ
przeniesiony został 2220 6 10
z dniem 15 grudnia b. r. z domu przy ul. Grodzkiej, Nr, 26, do domu
przy ulicy św. Jana, 4.

W Podgórzu
przy ulicy Lwowskiej, blisko Rynku, jest **dom piętrowy o 31 ubikacyach, z placem budowlanym**, z wolnej ręki każdego czasu **do sprzedania.**
Bliższa wiadomość w Administracyi „Nowej Reformy“. 2255 4 4

Poszukuje się
koncypienta
z praktyką notaryalną i adwokacką.
2285 4 6 **Antoni Grotowski,**
c. k. notaryusz **w Makowie.**

OBRAZKI Świętych
w największym wyborze
i najtaniej,
jak również
wszelkie inne
artykuły dewocyjne
poleca
ANDRZEJ SCHULTZ
w Krakowie, Rynek, 32.
Zamiejscowe zamówienia natychmiast załatwia. 2238 10 12

CAPSULES RAQUIN
AU BAUME DE COPAHU PUR
KAPSULKI RAQUIN'A
pochwalone przez
AKADEMJĄ MEDYCZNĄ PARYSKĄ

LEKARSTWO NAJSKUTECZNIEJSZE
przeciwko *chorobom zaraźliwym kanałów urynowych*; jedyne które nie zostawia po sobie żadnego śladu: *przykrego smaku ani odbijania nie sprawia.*
Przyjmować tylko flaszki ozdobione, na obwijce zewnętrznej, PODPISEM RAQUIN'A i OFFICIALNYM STEMPLEM (na niebiesko) RZĄDU FRANCUZKIEGO.
FUMOUZE-ALBESPEYRES
78, FAUBOURG SAINT-DENIS, PARIS
i we wszystkich aptekach na całym świecie.

Sześć pokoi
z kuchnią, przedpokojem i spiżarką, na I i II piętrze, **zaraz lub od 1 kwietnia do wynajęcia.**
Ulica Basztowa, 27 (obok pomnika Straszewskiego). 2263 4 6

ZMIANA LOKALU.
SKŁAD SREBRA CHIŃSKIEGO
pod firma
A. POSNER
istniejący od lat 7-miu przy ulicy Floryańskiej przeniesiony został
na ul. Grodzką, 32 (dom Wgo Kaczmarskiego).

Zarazem zawiadamiam Sz. P. T. Publiczność, że posiadam na składzie wielki wybór **kaloszy warszawskich**, tudzież prawdziwej **herbaty rosyjskiej Popowa** i sprzedaję takowe **po nader niskich cenach.** Szanowna P. T. Publiczność przekonana już o dobroci moich towarów, raczy mnie i nadal zaszczycać swemi względami Z uszanowaniem
2101 5 5 **A. Posner.**
Przyjmuje także kalosze do reparacyi.

Dla Smakoszów i Znawców
polecam moje specyalności:

Herbatę według gatunku za kilo od . . . złr. 3·50 do 12·—
Herbatę okruchy z najprzed. gatunków mięszane . . . złr. 4·—
Herbatę okruchy z dobrych złr. 3·—
Rum Jamaica najprzed. litr . złr. 2·40
Cognac francuski za litr od złr. 4 do 12·—
Wino Malaga za butelkę . . złr. 1·60

C. Sikor w Opawie
2056 11 12 (Szląsk austryacki)

Robaki bez względu na zmianę księżyca usuwają wkrótce po zażyciu cukierki od robaków Henryka Blumenfelda, aptekarza we Lwowie. Cena 20 ct. 1818 15

ILLUSTROWANY
KALENDARZ DJABELSKI
na rok 1888

obejmujący **30 arkuszy druku** w ozdobnem wydaniu, oprawny, pojawił się w handlu księgarskim.

Tak pod względem literackim jako i artystycznym odpowiada on wymaganiom, a zarazem i potrzebom obecnej chwili. Pomiędzy 24 rycinami znajdują się 4 chromolitografowane, które przypomnieniem ważnych momentów z życia narodowego przyjemne czynią wrażenie.

Cena 75 centów. 2282 1 2

Sprzedaż pojedynczych egzemplarzy we wszystkich agencyach „Djabła“.

Szanowni Prenumeratorowie nabyć go mogą w Administracyi „Nowej Reformy“ po cenie **70 centów**, z przesyłką pocztową **80 ct.**

Prenumerata na próbę
tylko
1 złr.
na pierwszy kwartał.

Od Nowego roku rozpocznie w Warszawie wychodzić nowe czasopismo tygodniowe pod tytułem:

Gospodarz i Przemysłowiec

poświęcone sprawom rolnictwa, przemysłu i handlu rolniczego.

Grono współpracowników składają najpoważniejsze siły, znane na polu publicystyki rolniczej i praktycznej działalności ziemiańskiej, pomiędzy innemi zaś prace swe stale przyrzekł zamieszczać chlubnie znany

p. Władysław Habdank Korzybski

właściciel dóbr Rudnik, autor głośnego dzieła **„Melioracye rolne“**, odznaczonego na konkursie rolniczym przez grono sędziów, złożone z najpoważniejszych w kraju ziemian. Nowa metoda uprawy roli p. Korzybskiego zwróciła na siebie uwagę i żywe zainteresowanie całego świata rolniczego, a najpierwsze powagi jak Dr. A. Blomeyer, dyrektor wydziału rolniczego przy uniwersytecie lipskim, wyraziły o niej najpochlebniejsze sądy. Obecnie w Królestwie Polskiem znaczna liczba właścicieli dóbr, zachęcona świetnemi rezultatami, osiągniętemi w dobrach Rudnik przy minimalnych nakładach, wprowadza u siebie sposób uprawy p. Korzybskiego, który coraz szersze znajduje rozpowszechnienie.

„Gospodarz i Przemysłowiec“ pomieszczać będzie stale sprawozdania z osiągniętych rezultatów i prowadzonych melioracyach, oraz kosztów, jakiemi one wykonać się dały. Sprawozdania te pisane będą przez najwiarogodniejszych świadków. gdyż przez właścicieli majątków.

Bardzo skrupulatnie i pilnie podawane będą sprawozdania **z najnowszych odkryć i postępów w dziedzinie rolnictwa**, hodowli i przemysłów gospodarskich za granicą, o ile takowe mogą mieć praktyczną wartość dla rolnictwa polskiego.

Ponieważ zaś wyszukiwanie korzystnych miejsc i dróg zbytu jest najżywotniejszą w obecnych warunkach kwestyą, przeto podawane będą w tym względzie liczne i wyczerpujące wskazówki, objaśniające o **stosunkach i potrzebach rozmaitych targów, o zwyczajach handlowych tam będących w użyciu, oraz o kosztach transportów, rozmaitemi drogami wysyłanych.**

W ogóle przestrzegać będzie redakcya, aby zamieszczać o ile możności jak najmniej teoretycznych rozpraw i wywodów, a natomiast jak najobszerniej traktować praktyczne pytania i kwestye, dotyczące wszelkich gałęzi rolnictwa i przemysłu rolnego, oraz zbytu produktów.

Całoroczni prenumeratorowie otrzymują jako **Premium** po nader zniżonej cenie nową

Wielką encyklopedyę rolniczą

pomnikowe dzieło wydawane przez Muzeum przemysłowo-rolnicze w Warszawie, które rozpocznie wychodzić z początkiem 1888 roku w miesięcznych zeszytach.

Warunki prenumeraty dla Galicyi:

	rocznie	półrocznie
Bez Encyklopedyi	**8** złr.	**4** złr.
Z Encyklopedyą rolniczą	**12** złr.	— złr.

Wartość samej Encyklopedyi w drodze prenumeraty wynosić będzie około 10 złr.

Aby zaś ziemianom dać możność zapoznania się z wartością pisma, wprowadzoną zostaje na pierwszy kwartał **prenumerata na próbę** za zwrotem jedynie kosztów przesyłki pocztowej **w kwocie 1 złr. w. a.**

Adresować należy tymczasowo:
Do redakcyi PRZEMYSŁOWCA (Gospodarza i Przemysłowca)
w Warszawie, ulica Trębacka, 2. 2295 1 3

DROGUERYA
J. Wiśniewskiego
magistra farmacyi
w Krakowie, ulica Stradom,
poleca 2273 3 0
po cenach fabrycznych

wszelkie towary apteczne, środki uniwersalne, środki kosmetyczne tak krajowe jako też zagraniczne, najlepsze perfumy. Główny skład Cognaku, Rumu Jamaiki, herbaty chińskiej, oraz [illegible] bandaży, aparatów, instrumentów opatrunków chirurgicznych i skład wód mineralnych.

Zamówienia uskutecznia się odwrotną pocztą.

Premiowane na wystawach powszechnych:
w Londynie 1862, w Paryżu 1867, w Wiedniu 1873, w Paryżu 1878.



Fortepiany na raty
dla Wiednia i prowincyi,

koncertowe, salonowe, krótkie, oraz **pianina** z fabryki głośnej na świecie firmy ksportowej **Gottfr. Cramer, Wilh. Mayer w Wiedniu,** od 380 złr., 400, 450 [illegible] 550, 600 do 650 złr Fortepiany z innych fabryk od 280 złr. do 350 złr. Pianina od [illegible] złr. do 600 złr.

Skład fortepianów i wypożyczalnia: A. Thierfelder,
Wien, VII, Burggasse 71. 1839 11 0

JAN IHNATOWICZ
we Lwowie przy ulicy Kopernika Nr. 3, w Krakowie, w Sukiennicach Nr. 20, w Czerniowcach, w Rynku Nr. 2,
poleca swojego wyrobu
znakomite środki, odszczególnione 7ma medalami zasługi i 2 dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.

Powietrze lasów iglastych w pokoju!
otrzymuje się przez rozpylanie
kadzidła sosnowego!

Prócz miłego orzeźwiającego zapachu, posiada nieoszacowane własności hygieniczne. Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w tak wysokim stopniu, że jest powszechnie uznane za najzdrowsze do oddychania osobom cierpiącym na choroby piersiowe i zakaźne. 220 33 0

Flakon 60 ct., rozpylacze od 24 ct. do 3 złr.

CENNIK TOWARÓW
MAGAZYNU JÓZEFA RUDNICKIEGO
w Krakowie, Rynek, Hotel Drezdeński.

Koszule szyrtingowe w najlepszym gatunku Tuzin 20 złr., 24 złr. i 30 złr.
Koszule szyrtingowe z kołnierzykiem i mankietami. Tuzin 30 złr., 36 złr. i 42 złr.
Koszule szyrtingowe z webowemi przodami 42, 48 i 56 złr. Płócienne 60, 66 i 72 złr.
Kalesony płócienne. Tuzin 18, 20 i 24 złr. Dymkowe, tuzin 24 złr. i 30 złr.
Mankietów poczwórnych tuzin 4 złr. 25 cnt. i 4 złr. 50 cent. Płóciennych 5 i 6 złr.
Kołnierzyków poczwórnych tuzin 2 złr. 50 ct. 2 zł. 80 ct. i 3 zł. Płóciennych zł 5·50
Skarpetek bawełnianych tuzin 4 złr., 5 złr. i 6 złr. Niciannych tuzin 8, 10 i 12 złr.
Skarpetek jedwabnych tuzin 24 złr., 30 złr., 36 złr. i 48 złr.
Chustek płóciennych tuzin 3, 4, 5, 6, 8, 10 do 20 złr. Batystowych tuzin 8 do 30 złr.
Kalosze rosyjskie męzkie para 3 do 8 złr. Damskie złr. 2·30, 3·50 i złr. 5·50.
Parasole jedwabne od 4 do 25 złr. Wełniane od złr. 1·50 ct., 2 złr. do 4 złr. 50 ct.
Płaszcze gumowe angielskie 12, 20 do 50 złr.
Szelki para od 40 centów do 4 złr.
Spinki do mankietów od 15 cent do 6 złr.
Kaftaniki trykotowe od 60 cent do 4 złr.
Kaftaniki jedwabne 5, 6, 8 do 12 złr.
Koszulki jedwabne 12 złr., 15 złr i 16 złr.
Kapelusze męzkie od 1 złr. 25 ct. do 8 złr.
Pledy od 6 złr. do 48 złr.
Krawatki męzkie od 20 centów do 4 złr.
Necessery do podróży od 2 złr. do 12 złr.
Torby z przyborami od 15 złr. do 150 złr.
Kuferki ręczne od 3 złr. do 40 złr.
Kuferki drewniane od 10 złr. do 40 złr.
Szczotki do sukien od 60 centów do 3 złr.
Szczotki do włosów od 40 cent. do 5 złr.
Szczotki do zębów i paznogci od 10 c. do 2 złr.
Prześcieradła skórzane od 14 do 60 złr
Kaftaniki i Spodnie skórzane 8 złr., 12 złr. 16 złr., 25 złr i 40 złr.
Poduszki safianowe od [illegible] złr. do 8 złr.
Portmonety od 40 centów do 6 złr.
Pularesy od 60 centów do 10 złr.
Etui na cygara, papierosy itp. od 50 c. do 18 zł.
Płótna na rzeczy od 2 złr. do 14 złr.
Worki na bieliznę i futra 8, 10 i 15 złr.
Maszynki do prasowania spodni 9 złr.
Kamasze sukienne od 2 do 6 złr, **do polowania** lub **do konnej jazdy** od 2.50 do 10 zł.
Pantofelki ranne męzkie i damskie od 1 złr. 40 cent. do 4 złr., **do kąpieli korkowe**, para 2 złr, 2 złr. 50 cent. i 3 złr
Gąbki do mycia od 30 centów do 6 złr.
Szlafroki męzkie od 20 złr. do 35 złr
Talia kart do preferansa od 40 ct. do złr. 1·50.
Talia kart whista 60 ct, 75 ct. i 1 złr.
Talia kart do taroka 90 c., 1 zł. i 1 zł. 50 c.
Kasetki z muzyką o 6 utworach 30 do 55 złr.
Kasetki z muzyką o 8 utworach 55 do 80 złr.

Skład arystonów, herofonów i nut do tychże.

„MANOPAN“ najnowszy instrument muzyczny do nauk tańców bardzo odpowiedni, z 12 nutami, 28 złr.

RĘKAWICZKI

glacé zwyczajne, para 1 złr. i 1 złr. 20 ct.
męzkie o dwóch guzikach 1, do 1 złr 30 c.
stębnowane z haczkiem 1·40, 1·80 i 2 złr.
angielskie z 2 guzikami złr. 2, 2·50 i 2·80:
damskie (2 g.) 1 złr. (3 g.) 1·30 (4 g.) 1·40 itd.
damskie jedwabne od złr. 1·20 do złr. 4·50.

Ceny stałe.

1872 15 15 **ZAKŁAD DO PRANIA RĘKAWICZEK.**

WINA LECZNICZE.
MALAGA z CHINĄ
wyrobu
aptekarza Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Srodek ten jest ekstraktem królewskiej kory chinowej. Działa niezawodnie przeciw niedokrewności, cierpieniom nerwowym, febrom i osłabieniu. Jako toniczny i pokrzepiający wzbudza apetyt i wywiera najznakomitsze skutki w rekonwalescencyi po chorobach ciężkich wycieńczających.

Skład główny w aptece pod „złotym słoniem“
Henryka Blumenfelda we Lwowie.
Cena butelki 1 złr. 50 ct., podwójnej 2 złr. 50 ct.
Skład dla Krakowa w aptece Wgo **E. Stockmara, ulica Grodzka.**

Broszurki o winach leczniczych, oraz wykazy świadectw o skuteczności tychże wysyła na żądanie bezpłatnie apteka Henryka Blumenfelda we Lwowie. 1820 6 0

Nie ma więcej bólu zębów
kto używa sławnej w świecie, prawdziwej c. k. dostawcy dworów
Dra POPPA Anaterynowej wody do ust
lepszej od wszelkich innych podobnych przetworów, jako środek zapobiegający bólowi zębów, ust i szyi, z równoczesnem zaś użyciem
Dra Poppa proszku lub pasty na zęby
utrzymuje się **ciągle zdrowe i piękne zęby.**

Dra Poppa kit do zębów najlepszy środek do wypełniania samemu dziurawych zębów.
Dra Poppa mydło ziołowe na wyrzuty skórne wszelkiego rodzaju, szczególnie dobre do kąpieli.

Cena: Woda anaterynowa 50 cent., 1 złr. i złr. 1·40; **Anaterynowa pasta do zębów** w puszkach złr. 1·22; **aromat. pasta** 35 ct.; **proszek do zębów** w pudełkach 63 ct., **Kit do zębów** w pudełkach 1 złr.: **Mydło ziołowe** 30 centów.

Ostrzega się przed kupnem fałszywej anatherynowej wody, która według rozbioru chemicznego najczęściej zdrowiu szkodliwe składniki zawiera. 1952 9 52

Główny skład: Wien, I., Bognergasse, 2.

Do nabycia: W KRAKOWIE: pp. Redyk apt. „pod barankiem“, F. Sobierajski apt. „pod słońcem“, A. Siedlecki apt., bracia Baruch, K. Wiszniewski apt., E. Radler apt., J. Tranczyński apt. „pod Koroną“, E. Stockmar apt., Wilczyński apt., F. Gralewski apt. „pod tygrysem“, P. Krokiewicz apt., W. Fenz, F. A. Grigar, Bracia Bilewscy. J. Zapłatalski, Porębski i Zimler, Ed. Kräutler skład materyałów apt.; w Podgórzu Skakalski apt.; we LWOWIE: pp. Mikolasz apt., Z. Rucker, J. Piepes apt., J. Beiser apt., C. Krzyżanowski apt., J. Wiewiórski apt., A. Sklepiński apt.; w Wieliczce B. Miczyński apt., w Krzeszowicach E. Rybacki apt.; w Niepołomicach J. Tichy apt.; w Dobczycach J. Biliński apt.; w Skawinie K. Mayer apt.; w Myślenicach Wł. Gumiński apt.; w Wadowicach S. Kurowski apt.; w Bochni Gatty apt.; w Tarnowie H. Wierzycki i Pien, E. Rank apt., A. Tenczyn apt., Ł. Chodacki apt., Scherfl kup.; w Sanoku J. Maćkiewicz gal., J. Zarewicz apt.; w Biały Keler i J. Kolassa apt.; w Suchy K. Czerniecki apt.; w Kentach E. Sokalski aptek.; w Zatorze Winnicki apt.; w Nowym Sączu Filipek apt. i J. Herdliczka aptek.; w Żywcu K. Łazarski apt. i R. Jakubowski apt.; w Grybowie K. Tulszycki apt.; w Debicy H. Zauderer apt.; w Pilznie Z. Czajka apt.; w Błażowie A. Brześ apt.; w Jaśle A. Palch apt.; w Krośnie W. Pik apt.; w Sokołowie A. Dauczek apt.; w Leżajsku E. Denker apt.; w Zołyni W. Podgórski apt.; w Dukli S. Fieber apt.; w Jarosławiu S. Rohm apt.; w Brzesku Janoszek aptek.; w Rzeszowie J. Schaitter i Sp., S. B. Zacharski, A. Karpiński apt., A Kalinowski apt.; w Busku M. Zahradnik apt.; w Wiśniczu M. Markiewicz apt.; w Nowym Targu K. Laur i Kwieciński apt.; w Ropczycach M. Zymirski apt.; w Chrzanowie K. Sporysz apt.; w Gorlicach p. Rogawski apt.; tudzież wszyscy aptekarze, handle perfumeryj i galanteryjne obwodu Krakowskiego, Galicyi i Bukowiny.



STANISŁAW ROZMANITH
właściciel pierwszorzędnych, przed 20 laty nabytych winnic
Tolcsva pod Tokajem
a wielkimi medalami na kilku wystawach świata zaszczyconych,
wysyła, jak dotąd, 2072 5 0
„PURUM VINUM HUNGARICUM“

od 4 litrów po 2 złr. 50 ct., 3 złr., 3 złr 50 ct., 4 złr. i wyżej franco do każdej stacyi pocztowej, a **pół i całe beczki** 132 litrów po złr. 40, 45, 50, 55, 60 i tak dalej do 100 złr. i wyżej franco **stacya L. Tolscva.**

Wszelkie obstalunki jak dotąd najakuratniej uskuteczniane będą.

Min. Fin. Dep. Handlu i Przemysłu St. Petersb. Nr. 1360.
Wiedeń Nr. 4932. Buda Peszt Nr. 1528.

Telegramy: Ritter, Warszawa.

Broszurka w języku polskim i ruskim wysyła się bezpłatnie.

Gwarancya długoletnia, polegająca na doświadczeniach

„EXSICCATOR“

osusza wilgoć w starych domach, zabezpiecza **nowe** od tejże, niszczy **grzybek drzewny**, zabezpiecza **od gnicia** wszystko co z drzewa. **Desinfekuje** stajni, obory i t. p., **zapobiega zarazie** na bydło, zastępuje **olejną farbę** w wszelkich kolorach i **tańszy** od tejże o **50 procent.**

Inżynier-technolog Gustaw Ritter.
1944 41 0 ***Warszawa, Królewska, 39.***

Reprezentant na Galicyę: Zygmunt Wasilkowski, ul. Batorego, 8.

Telegramy: Ritter, Warszawa.

MAGAZYN NOWOŚCI
Filipa Eile
w Krakowie przy ulicy Grodzkiej, Nr. 6,
utrzymuje na składzie
wielki wybór biżuteryj, perfumeryj i mydeł, lornetek, dalekowidzów, scyzoryków, neceserek,
przybory do palenia, tutki **„Houblon“**, również **ceraty, bieliznę męską, krawatki, kaftaniki trykotowe** według systemu Prof. Dra **Jaegera**, specyały wyrobów gumowych, aparata chirurgiczne, **artykuły do podróży**, oraz wszelkie przedmioty, wchodzące w zakres składu galanteryjnego i norymberskiego
po cenach nader niskich. 1002 36 50
Zamówienia z prowincyi uskutecznia odwrotną pocztą.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.